Rok 1871. Kraków, piątek 1 grudnia. Nr. 275.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następnem umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na grudzień złr. 2 c. — Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém . . złr. 2 c. 25

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca.

Okólnik hr. Andrassego.

Z Wiednia otrzymaliśmy dziś nad ranem następujące telegraficzne streszczenie okólnika dyplomatycznego hr. Andrassego z dnia 23 b. m.

„Dwa powody, mówi Andrassy dają mi nadzieję, — że zadanie, którego się podjąłem, może być spełnionem.

Najprzód absolutna wiara w siły żywotne Austrji, która dzisiaj więcéj jak kiedykolwiek jest koniecznym warunkiem równowagi europejskiéj i ogólnego pokoju; powtóre głębokie przekonanie, że jedyną nieodwołalną polityką Austrji być musi jasna polityka pokoju taka, jakiéj się trzymał poprzednik hr. Andrassego.

Austrja zanadto wielkiem jest państwem aby miała gdzieindziej szukać punktu ciężkości jak w sobie saméj, i zanadto wielką, aby miała kusić się o powiększenie swego terytorjum. Trudności, przez jakie monarchia dzisiaj przechodzi są bardzo naturalnym skutkiem każdego wielkiego przeobrażenia; trudności te spodziewać się należy zmniejszać się będą z każdym dniem, — ale nie przeminą bez pozostawienia sprzeczności w tendencjach, rozdrażnienia w umysłach.

Uczucia te jednak ustąpią miejsca słusznym względom na interesa monarchji, w tym celu atoli trzeba unikać zewnętrznych zawikłań.

Taka polityka zgodną jest także z życzeniami obcych mocarstw, które czują potrzebę inaugurowania ery pokoju dla dzisiejszéj ciężko nawiedzonéj generacji. Te wszystkie powody skłaniają hr. Andrassego, aby wytrwał na drodze pokojowéj polityki, któréj się trzymał poprzednik jego w urzędzie.

Mamy więc przed sobą pierwszą manifestację, pierwszy rodzaj programu nowego ministra spraw zagranicznych Austrji. — Są w nim punkta odnoszące się do polityki wewnętrznéj i punkta tyczące się polityki zewnętrznéj. Co do téj ostatniéj hr. Andrassy oświadcza się za polityką pokojową, gdyż Austrja „za nadto jest wielką, aby miała kusić się o powiększenie terytorjum.“ Jeżeli komu te pewnie hr. Andrassemu jako Węgrowi cały świat chętnie uwierzy, że słowa te są szczere. W któréjże bowiem stronie mogłaby Austrja szukać nowych nabytków terytorjalnych? Jedynie tylko na południu, idąc naprzód ku południowéj Słowiańszczyznie. Ależ czy każden nabytek jakiejś cząstki Słowiańszczyzny nie byłby garstką ziemi dorzuconéj na grób Magyarów? Zaprawdę Węgrzy i tak już ściśnięci są ze wszech stron żywiołami słowiańskiemi, że każden im uwierzy, że o nowych nabytkach niebezpiecznego tego dla nich żywiołu nie myślą wcale.

Jeżeli kto, to pewnie Węgrzy w Austrji są reprezentantami polityki pokoju i konserwatyzmu na zewnątrz; wszelka zaborczość w polityce austrjackiéj dla nich byłaby — zabójczą.

Przejdźmy teraz do tych punktów okólnika hr. Andrassego, które się odnoszą do polityki wewnętrznéj. Hr. Andrassy wierzy w żywotność Austrji; dzisiejsze trudności jéj położenie uważa on za naturalny skutek przeobrażenia, które się obecnie dokonywa. Oczywista, że hr. Andrassy nie jest zdania, jakoby przeobrażenie to już było dokonaném; a więc nie jest zdania, jakoby dualizm 1867 roku był ostatnią formą państwową Austrji; jakoby dualizm był ostatnim słowem prawnopolitycznego procesu jaki w niéj od dwudziestu lat się odbywa.

Jeżeli hr. Andrassy tak patrzy się na ten proces prawnopolityczny musi on się starać przyspieszyć go; musi kroczyć naprzód na drodze ugód kolejnych inaugurowanych ugodą węgierską. To téż tylko ta perspektywa, — że rozpoczęte przeobrażenie Austrji z czasem się dokona, może dać nadzieję hr, Andrassemu, że „sprzeczności w tendencjach zmniejszać się będą codziennie a rozdrażnienie umysłów ustępować będzie.“ Zgadzamy się zupełnie w tym punkcie z hr. Andrassym i podzielamy zdanie, które widzimy na dnie okólnika jego, że ugoda węgierska nie zakończyła jeszcze przeobrażenie Austrji, ale tylko wskazała drogę tego przebrażenia i że po drodze téj krocząc — „zmniejszać się będą sprzeczności w tendencjach i ustępować będzie coraz więcéj rozdrażnienie w umysłach.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 26 listopada.

F. [Polakożerczość dziennika *Gołos* — przekręcanie faktów — bezczelne kłamstwa]. Ze wszystkich dzienników rossyjskich najdaléj zaszedł w swéj nienawiści do Polaków i Polski — *Gołos.*

Polakożerczość ta nie pochodzi bynajmniéj z jakiéjś narodowéj nienawiści, owszem pomiętamy dobrze początki roku 1863, kiedy redakcja *Gołosa,* rachując na nasze kieszenie, zdobywała się na liberalne frazesa i niedopowiedziane słowa współczucia. Bardzo naturalnie, że redakcja dobrze na tém wychodziła, bośmy hojnie opłacali podobne frazesa, biorąc je za dobrą monetę i wierzyliśmy w rychłe przeistoczenie się Rossji w państwo liberalne.

Liberalizm i wykazywanie współczucia dla Polski wyszło z mody, na prenumeratorów Polaków niepodobna było rachować, więc p. Krajewski (redaktor *Gołosu*), jak Niemcy mówią, *mit Sack und Pack* przeniósł się do obozu ultranarodowego.

Na téj drodze już miał przed sobą przykład Katkowa, który w całéj Rossji słynie za ideał chameleona politycznego, co mu w rezultacie przyniosło ogromne zyski materjalne. Ma się rozumieć, że i dla p. Krajewskaho podobna perspektywa była ponętną, bo poprzednie wybryki liberalne zmniejszyły liczbę prenumeratorów, a karty, do których redaktor *Gołosu* czuje wielki pociąg, bardzo często zawodzą.

Otóż były liberalista, spekulant i szuler drapuje się w togę patrjoty i hura na Polaków; na tém polu bowiem najłatwiéj było zdobyć rozgłos i prenumeratorów w Rossji sfanatyzowanéj w imię narodowości.

Odtąd *Gołos,* mając wyborny przykład w osobie p. Katkowa, stara się go we wszystkiém naśladować. Ale Katkow przynajmniéj ma talent publicystyczny i umie zachować pewną powagę; jeżeli podaje jakieś fakta lub daty statystyczne, to mniéj więcéj prawdziwe, lub tak zręcznie ułożone, że trzeba było dobrze znać miejscowe stosunki, aby się przekonać o ich fałszywości. Rozumie się samo przez się, że dane najnikczemniéj nakręca i układa stosownie do swych celów. Wcale inaczéj rzecz się ma z Krajewskim.

Ten już w środkach nie przebiera i w użyciu takowych dochodzi do kolosalnéj bezczelności. Potwarze, rzucane na naród, lub pewne indywidua, fałszowanie dat i faktów, nieuwzględnianie żadnych praw i zasad, nareszcie fabrykowanie korespondencji; oto są środki, jakimi się posługuje redakcja jednego z największych dzienników w Rossji. W istocie nieraz przychodzi na myśl, czy podług słów naszego wieszcza, palec boży będzie pisał na téj białéj karcie, która się nazywa carstwem rossyjskiém, jeżeli w chwilach odrodzenia, przeprowadzenia tylu reform, pewnéj swobody prasy, podobni ludzie są wyrazicielami opinji ogółu. Jakie będą przekonania polityczne i charakter narodu, jeżeli pod wpływem Katkowa, Krajewskoho i Trubnikowa *(Red. Birż. W.)* będzie się kształcił politycznie?

W ostatnich czasach *Gołos* występuje z całym szeregiem artykułów i korespondencji z Królestwa, w których stara się wykazać konieczność zniesienia wszystkich instytucji, przypominających mniéj więcéj odrębności Królestwa. Szczególniéj wyrzeka na rząd za opieszałość w sprawie przeprowadzenia reformy sądowniczéj, daléj żąda zniesienia namiestnictwa i odrębnéj kancelarji w Petersburgu dla spraw Królestwa, a podporządkowanie ich odpowiednim ministerstwom cesarstwa. A do wywarcia tém większego nacisku na sfery rządowe, jak nikczemnych używa środków! Rzecz całą przedstawia w taki sposób, że niejednemu Moskalowi wydaje się, iż dłuższe ociąganie się w téj sprawie, wzmacnia tylko siły przyszłego powstania.

Z drugiéj strony, aby dać pojęcie do jakich drobiazgów dochodzi *Gołos,* dosyć powiedzieć, iż uważa za pewne ustępstwa polonizmowi, że w Królestwie rząd bierze za paszporta zagraniczne tylko 2 ruble, a w Rossji 10 rubli; daléj proponuje uchylenie wszelkich środków ułatwiających komunikacje pogranicznych mieszkańców Królestwa z Galicją i Ks. Poznańskiém, jednėm słowem zamknięcia granicy, bo „powracający ztamtąd przejmują się duchem nienawiści do Rossji“. Szkoda, że redakcja *Gołosu* nie postara się o korespondenta lepiéj poinformowanego, jeżeli ten, pisząc z Warszawy, nie wié o tém, że paszport zagranicę kosztuje nie 2 a 10 rubli, przeciwnie w Rossji nie 10 rubli, jak pisze korespondent *Gołosu,* a 5 rubli.

Jeszcze przynajmniéj wszystkie te skargi i żądania organu ultranarodowego mają przynajmniéj cel jakiś, ale w żaden sposób niepodobna sobie wytłumaczyć, jakimi widokami powoduje się dziennik, wypisując najokropniejsze rzeczy na tych Polaków, którzy pozbawieni w własnym kraju funduszu lub posady, udali się do Rossji, aby uczciwym sposobem zarabiać na kawał chleba. W tém już myśli politycznéj żadnéj niema, jest tylko podła nienawiść, która hańbi dziennik i smutne daje pojęcie o czytelnikach, dla których się przeznacza ten obrok duchowy.

Wiedeń 29 listopada.

ρ. Powiadają, że jenerał Koller, mianowany namiestnikiem Czech, otrzyma równocześnie naczelne dowództwo wojskowe w tym kraju. Byłoby to oznaką, że rząd teraźniejszy „mir wewnętrzny“ pojmuje w duchu porządku i spokoju, jak za dawnych czasów. Znamy taką kumulację władzy z doświadczenia, kiedy oddano za czasów Schmerlingowskich, jenerałowi Mensdorff i komendę wojsk konsystujących w Galicji i władzę namiestniczą. Miał on inaugurować erę konstytucyjną, trzymając się środków używanych za absolutyzmu; wtedy publikowano stan oblężenia, a w skutek tak konstytucyjnéj normy, zapełniono więzienia ludźmi, uznanymi za winnych.... przez sądy wojskowe.

W dalszem następstwie pokazało się, że nikt na tem nie zyskał nie wyłączając i władzy centralnéj, któréj nie przybyło ni siły ni wagi moralnéj. Różnica jednak między tem co było u nas, a co ma być w Czechach pod względem formalistycznym jest ta: Za Schmerlinga nie było dwóch rzeczy: Węgry były rządzone przez ministerjum wiedeńskie mimo konstytucji (bo ta oktrojowała wszystkim granice samorządu według intuicji niem. ministra), a wojsko miało naznaczone stanowisko odrębne, niejako pozakonstytucyjne; z drugiéj strony nie było ustawy o odpowiedzialności ministerjalnéj.

Mógł więc ministerprezydent posłać jenerała do Galicji na namiestnika, nie będąc odpowiedzialnym: ani za ten krok, ani za postępowanie namiestnika wojskowego.

Teraz kwestja pod względem jurydycznym wątpliwa, czyli odpowiedzialność ministerjalna pokryć może w danym razie usterki jakiekolwiek, dygnitarza do hierarchji wojskowéj należącego za czynności polityczne, cywilne, spełnione w jednéj połowie monarchji?

Być może, że ustawa, o któréj mowa, w Austrji nigdy w praktykę nie wejdzie, bo nawet w Ameryce nie przyszło do wytoczenia procesu poprzedniemu prezydentowi.... choć się nań zanosiło.

Ale fakt nie pozostaje bez znaczenia, że członek armji wspólnéj może być użyty do pełnienia funkcji politycznych w jednéj połowie monarchji; w Węgrzech podobna kumulacja władzy byłaby, jak rzeczy stoją, niemożebną.

Ciekawy list podaje *Köln. Ztg.* dodając, iż autor jego jest w stosunkach blizkich z węg. dygnitarzami i p. Andrassym.

Tłumaczy A., że choć głównie powinien pilnować spraw zagranicznych, nie może oczu zamykać na politykę wewnętrzną.

Tu jednak rozróżnia stosunki polityczne Węgier od przedlitawskich. W Węgrzech wszyscy prawie garną się pod skrzydła konstytucji i praw węgierskich. Parlament i konstytucja to życie narodowe, które się wyrobiło od kilkuset lat. W Przedlitawji z absolutyzmu wyłonił się wprawdzie system konstytucyjny, ale na drodze oktrojowania. Ztąd pochodzi, że wielka część ludów jest w opozycji.

Chcąc dojść do normalnego stanu, trzeba koniecznie badać potrzeby, postulata krajów i do nich zastosowywać działalność. P. Andrassy więc chcąc niechcąc, musi mieć zwróconą uwagę na przebieg rzeczy w Przedlitawji.

Mybyśmy przeciw temu nic nie mieli... byle tylko „teorja“ się odzwierciedliła w czynach plastycznych.

Anglja.

Londyn 26 listopada.

[Niebezpieczny stan zdrowia następcy tronu — republikanin Karol Wilke — porażka kandydatów liberalnych i jéj przyczyna — oczekiwane wstąpienie Brighta do ministerjum — wybory do „towarzystwa królewskiego“ *(Royal society)* — manifestacje w Kork].

W kołach dworskich budzi pewne obawy stan zdrowia następcy tronu. Dnia 22 listopada ks. Walji gwałtownie zasłabł, a nazajutrz okazały się symptomata tyfusu. Dowodem, że choroba nie jest nieznaczącą, może posłużyć wezwanie do Sandvingham, (gdzie obecnie bawi następca tronu) dwóch najznakomitszych lekarzy angielskich pp. Gull i Jenner. Jeżeli przypomnimy, że choroba jego ojca, zmarłego przed dziesięciu laty, w podobny sposób się rozpoczęła, łatwo więc sobie wytłómaczyć popłoch na dworze królowéj. Wreszcie następca tronu ze względu na swą kompleksję, jest nadzwyczaj podobny do ojca. Niewiadomo, jak postąpią republikanie angielscy w razie jego śmierci, bo wstąpienie na tron ma być hasłem rewolucji republikańskiéj.

Jednak środki tutejszych republikanów nie muszą być wielkie, jeżeli dziennik tego stronnictwa, redagowany przez Odgera, nie może istnieć o własnych siłach. Dotychczas chorągwi republikańskiéj trzymają się tylko uboższe klasy społeczeństwa. Tak np. koszta mityngu republikańskiego w Trafalgar-skwerze musiano pokryć składką, która wypadła wcale nieświetnie, chociaż mityng był bardzo liczny.

Z drugiéj strony przywódzcy tego stronnictwa przez użycie niestosownych środków, kompromitują ideę, w imię któréj walczą. Trzeba wcale nie znać charakteru i usposobienia Anglików, aby występować raz po raz z nowemi oszczerstwami na królowę, która bądź co bądź doznaje wielkiego poważania w Anglji.

Już kalumnja rzucona na jéj osobę na mityngu w Brixham, powinna była przekonać republikanów, że tymi środkami walczyć nie można. Pomimo to — obecnie w Leeds popełnił ten sam błąd Karol Wilke. Między innemi zrobił zarzut, że królowa nie płaci podatku dochodowego, na co jeden z urzędników dworu królewskiego przesłał list do *Timesa,* w którym wykazał fałszywość twierdzenia Karola Wilke.

Tylko próżność i ambicja tego ostatniego zmusiła go do chwycenia się podobnych środków, którymi radby jak najprędzéj przyśpieszyć katastrofę, bo jak powiadają, już obecnie z wielkiém upodobaniem słucha, jak stronnicy nazywają go Karolem I, prezydentem rzeczypospolitéj angielskiéj.

Zanim jednak dostąpi téj godności, zamierza wystąpić jako kandydat w Chelsea, gdzie liczy najwięcéj stronników, lecz prawdopodobnie nie otrzyma potrzebnéj ilości głosów.

Nic w tém jeszcze niema dziwnego, że kandydat republikański nie przejdzie na wyborach, ale co gorsza, że nawet liberalni kandydaci za liberalnego ministerjum doznali porażki. Tak np. kandydat liberalny w Plymouth, p. Rooker, musiał ustąpić kandydatowi konserwatywnemu p. Bales, chociaż stronnictwo liberalne w tém mieście znacznie wzrosło od czasu ostatnich wyborów. Przyczynę niepowodzenia należy przypisać wpływom podrzędniejszym. Nie da się zaprzeczyć, że porażka ministerjum na ostatniéj sesji niemało się przyczyniło do tego, a z drugiéj strony liberalnym kandydatom zaszkodził „International,“ którego w Anglji zaczynają się także obawiać.

Podług pogłosek, Gladstone zapraszał p. Bright'a do ministerjum, chociaż z powodu długiéj choroby, lekarze nie chcą

Z WENECJI.

POWIEŚĆ z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

(Ciąg dalszy.)

Przybyły, który już dawno jeść przestał, odsunąwszy na bok talerze, pilnie przysłuchiwał się opowiadaniu swéj gospodyni. Po chwili milczenia nawiązał przerwaną rozmowę.

— Pojmuję tę ostrożność, ale nawet znając ową tajemnicę, zapewne nie mógłbym zapobiedz nieszczęściu, które się już odstać nie może. Natomiast chciéj mnie oświecić, dlaczegóż nie pozbędziecie się uciążliwych wam widocznie rządów? Nie zajmuję się w ogóle polityką, ale przypadkowo dowiedziałem się, jakoby niedawno ktoś ze szlachty (nazwiska nie pomnę, ale mniejsza o to) powstał przeciw tajnemu trybunałowi, domagając się jawności sądu; opowiadano mi, że senat skutkiem tego żądania wyznaczył komisję do zbadania kwestji, czy trybunał ma nadal istnieć lub nie? Lecz gdy te narady do żadnéj nie doprowadziły zmiany, a przeciwnie tajna inkwizycja na nowo potwierdzoną została, miało wtedy pospólstwo swą radość objawiać okrzykami, iluminacjami itd. Najszlachetniejszego obrońcę narodu wysłano na wygnanie do Werony, a tu znów nikt głosu przeciw temu nie podniósł, chociaż wiadomo, że tam noże płatnych od rządu skrytobójców ostrzą się na niego.... Tak to wszyscy, którzy trybunał znieść chcieli, stali się pastwą jego zemsty, podczas gdy wy urągaliście się z ich niepowodzenia. Zkądże taka do nich nienawiść, taka chwiejność zdań? Dziś jęcząc pod jarzmem trybunów, kamienujecie jutro waszych wybawicieli. Nie znam ich wcale i w ogóle nie dbam o sprawy tego świata, na którym dni moje już policzone, lecz nawet obojętnego świadka razić musi to zaślepienie ludu.

— Za pozwoleniem... pan to mówisz, jak ślepy o kolorach. Nie znasz i zapewne nigdy na oczy nie widziałeś pana Avagadore Angela Quiriniego, który to za spiski przeciw inkwizycji został wygnany do Werony. Ja zaś przypatrzyłam mu się dobrze, gdyż lubiał pokazywać się ludowi, to na Broglio niby od niechcenia o filar oparty, oczyma mrużąc i półgębkiem rozmawiając z dostojnymi panami a swymi przyjaciółmi. Zawsze i wszędzie szanowaliśmy w nim człowieka, który dzieje krajowe zna jak swoją kieszeń i zwykł postępować, jak Pan Bóg przykazał; ale dosyć było raz go zobaczyć, by nie marzyć o powierzaniu mu sprawy ludu. Zbyt to wysokie progi na nasze nogi! nosi on niezatarte piętno szlachcica, a nam co po zabiegach arystokraty, dążących do zniesienia tajnego trybunału? Od takiego przyjaciela niech ręka boska broni, bo z wrogiem łatwiejsza sprawa. Teraz na sto ofiar trybunału pada dziewięćdziesiąt ze szlachty, a reszta z niższéj klasy; nie oczywistaż to nasza wygrana? w razie zaś, gdyby trybunał nie trzymał arystokracji w karbach, przewróciłby się i ten porządek rzeczy; zamiast trzech trybunałów rządziłaby cała szlachta Wenecją, a gdzie dużo nianiek, tam dziecko bez nosa. Tyle byłoby sędziów, ile panów; tyle ofiar, ile ludu, bo kruk krukowi oka nie wykole.

Andrzej połknął odpowiedź, która cisnęła mu się na usta, a natomiast rozśmiał się głośno.

Wtém weszła Marietta z dzbanem wody i z fajerką do wykadzenia chmury owadów, czerniących się po kątach ścian. Dym palących się ziół gryzł ją w oczy, a wycierając je, nieustannie łajała komary pocichu, a to w sposób tak zabawny i swawolny, że matka nie mogła wstrzymać się od śmiechu i rzekła:

— Oj, ty gaduło, czy też nigdy ci się nie zamknie gęba?

— Ależ matko, trzebaż tych psotników mruczeniem uśpić; jeżeli dziś tego nie dopnę, jutro znów w całéj méj grozie ujrzą mnie ci nieproszeni goście.

To mówiąc, machnęła fajerką nad głową, wysypała popiół przez okno i figlarnie skłoniwszy się, szybko z pokoju wybiegła.

— Nie prawdaż, jakie to nic dobrego ta moja Marietta? — zapytała Giowanna, również zabierając się do wyjścia — ale przecież to i każdéj małpie własne małpiątko drogie, tak to więc i u nas. Czy uwierzy też pan, że ta mała wielką jest podporą w domu? Zanim stara się schyli, już młoda wszystko zebrała, nie powiem już nic o innych jéj przymiotach... Ależ się rozgadałam! a panu przedewszystkiem potrzebny sen. A więc dobréj nocy, miłych marzeń w Wenecji życzę panu!

Nie zważając, że Giowanna przymawia się o pochwałę dla córki, Andrzej nie rzekł na to ni słowa i zimno jéj się odkłonił.

Sam sobie zostawiony, długo jeszcze siedział i patrzał w świecę; owady, które uszły zabójczych ciosów Marietty, raczyły się figami, niedoperze biły skrzydłami w szyby okien, a on obojętny na wszystko, co go otaczało, w smętnéj pogrążył się zadumie, a w posągowym twarzy jego spokoju tylko oczy dziwnym jaśniały połyskiem.

Uderzenie godziny na zegarze obudziło go dopiero z zamyślenia, powstał i obejrzał się dokoła. Cały pokój był jakby we mgle, powstałéj z dymu kadzidła i kopcącéj się świecy. Celem odświeżenia powietrza otworzył więc okno, a kiedy to czynił, spostrzegł, że naprzeciwko także zabłysło światło.

Przeźroczysta firanka dozwalała mu zajrzeć do oświeconego pokoju. Obaczył tam młodą kobietę, zajętą zajadaniem pasztetu, darła go palcami, łapczywie do ust zanosząc, i popijała winem wprost z butelek.

Fizjognomja jéj wyrażała lekkomyślność bez głębszego zepsucia, w ubiorze jéj raziła pretensjonalność i przesada, ale bezwstydu również jak przepychu nie można było tam dostrzedz.

Zapewne już zawiadomiona o nowém sąsiedztwie, ile razy napiła się wina, stawiała butelkę na stół z gestem, mówiącym wyraźnie:

— W ręce twoje!

Odstawiwszy wreszcie półmisek, umieściła świecę w taki sposób, że cały blask padał na źwierciadło zawieszone naprzeciw okna. Stanęła przed lustrem i poczęła się stroić w najdziwaczniejsze ubiory maskowe, a chociaż przy tém plecami była obrócona do widza, całą jéj mimikę odbijającą się w źwierciedle widać jednakże było jak najdokładniéj.

Zadowolona z siebie, to uśmiechała się, to marszczyła brew, przybierając stosownie do stroju, jaki właśnie włożyła, naprzemian traiczną lub czułą minę, a przytém sama za pomocą źwierciadła śledziła na twarzy Andrzeja wywartego na nim wrażenia. Lecz gdy ten, ani wyrazem twarzy, ani słowami nie okazywał zainteresowania się nią, zniecierpliwiona postanowiła jeszcze silniejszy atak przypuścić do jego serca. Włożyła tedy na głowę ogromny zawój czerwony, ozdobny w pawie pióra spięte świecącą się sprzączką. Ujrzawszy się w tym stroju, w którym jéj w istocie było do twarzy, gdyż do śniadéj jéj cery dziwnie przypadał podwyższający takową pąsowy kolor, wpadła w prawdziwe zachwycenie i głośne dawała sobie brawo. A gdy sąsiadł nie poszedł za jéj przykładem i poskąpił jéj oklasków, żywo przystąpiła do otwartego okna, odsunęła firankę i z uroczystą wystąpiła przemową:

— Witam jegomościa w nowém jego mieszkaniu! Bądźże pan dobrym sąsiadem i nie grywaj na flecie nocami, czém mi się nieznośnie naprzykrzył jego poprzednik.

— Uspokój się moja piękna! odparł Andrzéj, ani muzyką, ani żadnym rodzajem hałasu przeszkadzać ci nie będę, bo jestem chory i potrzebuję spoczynku w nocy.

— Aha! znacząco zawołała dziewczyna i z przyciskiem powtórzyła: chory? a czy pan przytem bogaty?

— Nie, dla czego się pytasz?

— Ot sobie — tak sobie! Zresztą — żal mi pana. A kto pan jesteś?

— Były pisarz u rejenta w Brescia, a obecnie kandydat do lepszego kawałka chleba w Wenecji.

Tą odpowiedzią do reszty rozczarowana młoda kobieta, nie wiedząc jak daléj prowadzić rozmowę, zaczęła się bawić złotym łańcuszkiem u szyji.

— A mnie nieba przyjazne — darząc miłém sąsiedztwem — z kimże zbliżyły? jeźli wiedzieć wolno, spytał Andrzéj głosem słodkim, lecz bardzo sprzecznym z wyrazem jego twarzy.

Zajęta tym sposobem przemawiania do niéj, wesoło i trzpiotowato odpowiedziała właścicielka zawoju:

— Dla pana niechże będę Smeraldyną, czyli zaczarowaną księżną, z pobłażaniem przyjmującą najpoddańcze hołdy i westchnienia jego miłosne, ile razy okaże się w tym stroju. A taki znak potrzebny — dodała pseudo-księżna, zapominając o swéj roli — bo moja pani wzbrania mi mieć stosunki, choćby najniewinniejsze z płcią drugą, chociaż sama, jak ręką odwrócić, tak łatwo zmienia kochanków. Właśnie z tego to wnoszę, że mniéj jeszcze robiłaby ceremonji z garderobianą, i niezawodnie odprawiłaby tę, którąby się ośmieliła w jéj domu, razem dwom panom służyć, to jest hrabinie pani i pewnemu bożkowi. Znoszę jednak ten ucisk do czasu, mając tu inne korzyści, a do tych najpierw liczę sąsiedztwo ładnych lokatorów pokoju, który to i pan teraz zajmujesz.

Andrzéj na to wszystko obojętny, przerwał jéj gawędę zapytaniem:

— Któż jest obecnie kochankiem twojéj pani? czy bywa u niéj arystokracja

zezwolić, aby ten ostatni oddał się zbyt trudnéj pracy ministra.

Na niego i na Gorsena bardzo wiele rachuje Gladstone w przyszłéj kampanji parlamentarnéj, która się nie obejdzie bez strasznéj walki pomiędzy konserwatystami i liberalnymi.

Wybór profesora Stiry's na prezesa towarzystwa królewskiego (*Royal Society*) sprawił powszechne zadowolenie. Znakomity astronom, jak wiadomo, doznaje wielkiego poważania w świecie uczonym nietylko z téj, ale i z tamtéj strony kanału.

Wszystkie większe księgarnie i bibljoteki pośpieszyły z ofiarami dla mającéj się pdbudować bibljoteki w Chicago. Do téj ofiarności najlepszy przykład dała królowa, która przesłała znaczną ilość książek.

Francja.

Paryż 23 listopada.

A. Za czasów panowania Napoleona inteligencja wołała: „niech żyje rzeczpospolita!“ po wypowiedzeniu wojny Prusom większość niemyślących Francuzów krzyczała: „*à Berlin!*“ po haniebnie przegranéj kampanji i po wypędzeniu intruza cała Francja nawołuje: *à l'éçole* — do szkoły!

Teraźniejszy krzyk „do szkoły!“ jest chlubną wróżbą odrodzenia skarłowaciałego narodu. Na dzisiaj sprawą wychowania zajęty minister oświaty, rady jeneralne, dziennikarstwo i ludzie polityczni. Jakkolwiekbądź wszyscy wołają o oświatę, jednak prawie każdy w inny sposób ją pojmuje. Jules Simon, minister oświaty, zgadza się na wychowanie bezpłatne i obowiązkowe. Biskup Dupanloup przystaje na wychowanie obowiązkowe, lecz o wyrazie „bezpłatne“ nie chce słyszeć, a zbijając to w swym liście z dnia 11 listopada w *Semaine Réligieuse,* tak mówi: „Uchwalając początkowe wychowanie darmo, tak dla biednych jak i bogatych, drogą zwykłego podatku na rzecz ministerstwa oświaty, biedni, to jest największa liczba płacących, ci którzy nie mają z czego zapłacić miesięcznych wydatków w szkole, ci którzy dzisiaj nic nie płacą, nadal będą zmuszeni nietylko płacić za siebie, ale nawet w części i za bogatych.

Municypalność Paryża nietylko domaga się *l'Enseignement gratuit, obligatoire*, ale nadto jeszcze i *laique.* Po długich i wielce pouczających rozprawach wyraz *laique* został usunięty, ale większością nie więcéj, jak tylko 4 głosów. Za wychowaniem wyłącznie cywilném, to jest bezwyznaniowém było 37 przeciw 41. Wyrażenie *l'Enseignement laique* dwojako pojmują.

Jedni żądają tylko, aby usunąć ze szkół rządowych kongregacje braciszków, znanych pod imieniem *Les frères des ecoles chretiennes;* drudzy zaś stanowczo domagają się wyłączenia przedmiotu religji i nie chcą, aby ich dzieci nauczano o Bogu i jego świętych, a tém samém i o moralności opartéj na niezgłębionych tajemnicach, postrachu djabła i dogmacie o przyszłém życiu. Podług nich, moralność winna być opartą na rozumie i naukach ścisłych, nie zaś na dowolnych i abstrakcyjnych przypuszczeniach.

W téj chwili cała prasa i ludzie zajmujący się sprawą wychowania, nicują na wszystkie strony mowę p. Gambetty, mianą d. 16 listopada w St. Quentin.

(Ponieważ mowę tę w całości zamieściliśmy, jak również korespondencję z Francji oceniającą tę mowę — urywamy więc na tém miejscu niniejszą korespondencję, aby nie powtarzać. *Red.*).

[Czytamy w *la Patrie]*: Niektóre dzienniki wspominały o zamiarze ojca świętego opuszczenia Rzymu i schronienia się we Francji. Nie wiemy, czy ta ewentualność na serjo przedsięwziętą jest przez głowę katolickiego kościoła, ale zapewniają nam, — że papież na chwilę bardzo był zasmucony wiadomością o rozprawach w Wersalu nad kwestją, czy nie byłoby stosownem zniesienie posady ambasadora uwierzytelnionego przy jego osobie.

Dziś, kwestja ta już rozstrzygnięta w sposób zupełnie dla niego zadawalniający. Hr. Harcourt przybył do Rzymu z całą swą rodziną, gdzie daléj będzie rezydować w charakterze ambasadora przy stolicy apostolskiéj; p. de Goulard zaś jest zamianowany ministrem u rządu włoskiego. Jak mówią p. de Goulard ma się udać na swe miejsce 27 bieżącego miesiąca, aby być obecnym otwarciu izb. Za pomocą téj kombinacji, ułożonéj w skutek przyjacielskich obustronnych układów, utrzymanym będzie pomiędzy papieżem i rządem włoskim pewien *modus vivendi,* bez uszczerbku obopólnych interesów. Prócz tego, postanowiono utrzymywać jeden okręt francuzki przy brzegu byłych papiezkich krajów. Tym statkiem będzie parowa fregata l'Orénoque — obecnie stojąca w porcie Civita-Vecchia.

— [Minister wojny otrzymał od rady śledczéj o kapitulacjach protokuł] — dotyczący poddania się twierdzy Toul. Obsaczono ją 12 września 1870 roku przez 17-tą dywizję piechoty, pod dowództwem jenerała Schimmelmanna przez dwa pułki kawalerji i artylerję z 13-go korpusu armji. Broniło jéj około 2,500 ludzi po większéj części z gwardji ruchoméj, pod dowództwem pana Huck — szefa szwadronu artylerji.

Wielki książe Meklemburg-Szwerin, komenderujący 13 korpusem, zaczął niepokoić Toul swoją połową artylerji. Niedługo zastąpił go jenerał Schimmelmann, ustawiwszy swe baterje na górze Saint-Michael. Dnia 19 września część oblegającego wojska wysłano do Châlons. Nazajutrz nadeszła z Kolonji i Magdeburga oblężnicza artylerja. 22-go niemieckie baterje były już gotowe i rozpoczęto bombardowanie. Oblężni dzielnie odpowiadali.

Od rana nieprzyjacielskie granaty wznieciły pożar w kilku punktach. Mieszkańcy nie mogli powstrzymać ognia a dowódzca Huck rozkazał wywiesić białą chorągiew, około godziny 4-éj wieczorem na jednéj z wież kateeralnych.

Kapitulację układał von Krensky, szef sztabu wielkiego księcia. Krensky przybył z Reims, aby być obecnym bombardowaniu.

Dnia 23-go wieczorem, załoga wyszła z twiedzy jako wojenny jeniec. Wielki książę wjechał do niéj rano 24-go na czele oblężniczego korpusu.

Ganiąc dowódzcę Hucka, że nie zniszczył broni i wojennych amunicji zanim one nie wpadły w moc nieprzyjaciela — rada śledcza uznała jego zasługę i powinszowała mu za umiejętne przeciągnienie oporu.

— [Ma być izbie przedstawiony projekt do prawa] tyczy się familji Bonapartów, zawarty w dwóch następujących artykułach:

Art. 1. Żaden z książąt familji Bonapartów nie będzie mógł przybyć do Francji bez pozwolenia rządu.

Art. 2. Wszelka elekcja członków z familji Bonapartów nieupoważnionego do przyjazdu do Francji, uważa się za niebyłą. Projekt ten ma być przedłożony zgromadzeniu w razie potrzeby, — jako środek ostrożności.

— [Prośba o ułaskawienie Rossela]. W zeszły czwartek 23 b. m. rozlepiono na gmachach szkolnych w Paryżu następującą odezwę:

Do paryzkiéj młodzieży!

„Dziwna wieść się rozchodzi.

„Odwołanie się do łaski Rossela ma być odrzucone i jego stracenie ma nastąpić. Pozostaje mu ostatnia ucieczka. Rossel jest młodym tak jak my i z tego powodu, powinniśmy prosić o jego ułaskawienie.

Punkt zejścia oznaczony jest na jutro w piątek, o godzinie $10^{1}/_{2}$ na dworcu kolei Montparnasse, aby pójść wyrazić w sposób spokojny i legalny p. Thiers i komisji ułaskawień o boleści, jakąby sprawiło młodzieży stracenie Rossela.“

W piątek nazajutrz, pisze dziennik *la Constitution*: 80 delegowanych od paryskiéj młodzieży udało się do Wersalu w celu proszenia o ułaskawienie Rossela. Miano pójść do prezydenta rpltéj i do prezesa komisji łask.

W południe, delegowani zebrali się na placu broni.

Najprzód naradzono się nad sposobem postępowania. Postanowiwszy położyć głównie nacisk na formę prawną i na żywe współczucie, jakie obudza Rossel, wszystkiéj paryzkiéj młodzieży, wyznaczono komisję do zredagowania adresu.

Zrobiono koło i głosowano jak najspokojniéj na proponowanych kandydatów, gdy jakiś udekorowany jegomość zbliżył się i w wyrazach bardzo łagodnych, trzeba to przyznać, poprosił zebranie do rozejścia się, oświadczając, że jest oficerem bezpieczeństwa i że jego obowiązek zabrania mu pozwolenia na wszelkie zbiegowisko na drodze publicznéj. Zanotował sobie nazwiska członków komisji, która się utworzyła na poczekaniu i przyrzekł im poprowadzić ich natychmiast, jeżeli tego sobie życzą, do p. Barthélemy-Saint-Hilaire.

Młodzież się rozeszła, dawszy sobie rendez-vous na godzinę 4 przy fontannie Neptuna, dla dowiedzenia się o rezultacie kroków.

Komisja zredagowała petycję do prezydenta, którą podpisali: de Lanéssan student medycyny, Pauliat i Dazel studenci szkoły prawa, Adolf de Givry urzędnik handlowy i Bailhaut inżynier, były uczeń szkoły politechnicznéj.

Delegacja udała się następnie do prefektury i zażądała widzenia się z p. Thiersem. Ten właśnie wychodził i zamierzał wsiąść do pojazdu. Postąpił naprzód ku komisji i w łaskawych słowach zachęcał ją, aby daléj nie posuwała swych kroków, mówiąc, że to może wywrzeć jak najgorszy skutek, a nawet uniemożebnić powrót zgromadzenia do Paryża. Pomimo naglących próśb, nie chciał ani wysłuchać odczytania petycji, ani ją odebrać; wsiadł do powozu zostawiwszy panu Barthélemy-Saint-Hilaire dalszą rozmowę z komisją. P. Barthélemy tylko rozwinął słowa prezydenta rpltéj. „Krok ten paryzkiéj młodzieży może, jak mówił, przyprowadzić do rozpaczy komisję ułaskawień.“

Jeden z członków odpowiedział mu: nie możemy przypuścić, aby sąd mógł podlegać jakiemu wpływowi.

„Dzienniki, dodał p. Barthélemy, pochwycą ten fakt, reakcjoniści, aby przestraszyć lękliwych, radykaliści, aby oskarżyć rząd i komisję łask o brak pobłażania. Manifestacje tego rodzaju szkodzą rzeczypospolitéj. Macie rząd republikański, dla którego są wasze uczucia, nie kompromitujcie go, zostawcie nam staranie o utrzymanie rzeczypospolitéj, nam, którzyśmy całe życie walczyli dla niéj.“

P. Barthélemy-Saint Hilaire przyjął prośbę wystosowaną do pana prezydenta rplty, do niéj dołączono petycje paryzkich negocjantów i więcéj jak sto próśb od dam francuzkich.

Po skończonéj audjencji, członkowie komisji udali się na wyznaczony punkt zebrania. Ale tu czekała na nich niespodzianka. Więcéj jak stu miejskich sierżantów z trębaczem, zajmowało wojskowo aleje i okolice bassenu Neptuna. Wobec nieprzyjacielskiéj postawy policji, komisja była zmuszona rozejść się. Kilku członków, zdecydowanych nie opuszczać placu jak po wyczerpaniu wszystkiego co możebne na korzyść Rossela, postanowiło udać się do p. Martela prezesa komisji łask. Zredagowano nowy adres podpisany temi samemi nazwiskami, jakieśmy wyżéj podali, dla wręczenia go deputowanym członkom komisji ułaskawień; udano się do p. Martel, ale ten był nieobecny; późniéj do prefektury policji. Była już wtedy 9 godzina w wieczór. Po długich korowodach i nieskończonych trudnościach dowiedziano się wreszcie o miejscu posiedzeń komisji łask. Tu woźny uprzedził najprzód, że nie można się porozumiewać z członkami komisji, którzy zasiadają do narad od godziny 9 zrana. Zezwolił woźny jednak na doręczenie petycji według adresu. Misja delegacji na teraz się w końcu skończyła, wszystkie możebne usiłowania wyczerpane.

— [Dziennik *Rappel* zawieszono] na mocy dekretu podpisanego przez prezydenta rpltéj, oraz ministrów wojny i spraw wewnętrznych. Zawieszenie to wydano z powodu dwóch artykułów, które jak mówi dekret, zawierały zniewagi względem obrońców porządku i legalności podczas powstania, gdy jednocześnie usprawiedliwiały postępowanie urzędników, którzy w téj chwili nie dopełniali swych obowiązków.

— [Wycieczka p. Thiersa do Rouen.] W sobotę 25 bm. p. prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj w towarzystwie jenerała Cissey wyjechał pocztą z Wersalu. Podróżni udali się przez Saint-Germain do Poissy, gdzie ich osobny oczekiwał pociąg. Pan Thiers przybył do Rouen w południe przywitany 21 armatniemi wystrzałami; na dworcu oczekiwali go jen. Valazé i minister skarbu. Po śniadaniu zastawionem u jen. Valazé, pan Thiers z wyżéj wymienionemi osobami udał się na miejsce przeznaczone na obóz. Przy powrocie do miasta, pan prezydent odwracając się do prefekta i mera rzekł: „uważajcie jakoby był moralnie położony pierwszy kamień pod wasze budowle.“ Rozdano kilka orderów legji honorowéj i zwiedzano przędzalnię p. Pouyer-Quertier. Po skończonych audiencjach i obiedzie, przystąpiono do podpisania małżeńskiego kontraktu p. de Lambertye z panną Pouyer-Quertier. Pan Thiers bawił na balu danym z téj okazji nie całą tylko godzinę, poczém przy okrzykach: niech żyje prezydent! niech żyje pan Thiers! niech żyje rzeczpospolita! powrócił umyślnym pociągiem do Wersalu.

— [Zdania dzienników] o wyroku wydanym na pana Ulbacha redaktora *la Cloche,* są nadzwyczaj dla francuzkiego rządu niekorzystne. Sześć tysięcy franków kary i trzy lata więzienia, to trochę zanadto wielka surowość sądu wojennego, sędziego i strony w swéj własnéj sprawie. Artykuł p. Ulbacha niezawodnie godny jest nagany, ale o nie wiele przekracza tylko granice naznaczone krytyce. Oto powód procesu i sprawy głównego redaktora dziennika *la Cloche:*

Pan Ludwik Ulbach stawał 10go bm. jako świadek przed 3cią radą wojenną. Nazajutrz w *la Cloche* umieszczono następujący artykuł:

Wyrok 3iéj rady wojennéj.

Byłem wczoraj powołany jako świadek przez 3cią radę wojenną. Pewien młody człowiek, popełniwszy nieroztropność przyjęciem stopnia oficerskiego w gwardji narodowéj nieruchoméj podczas komuny, oświadczał się ze swemi uczuciami, wskazywał na swe ręce niezmazane krwią i odwoływał się do mojéj pamięci.

Powiedziałem sądowi co wiedziałem: zeznałem, że pan Henryk Duprat, nasz współpracownik z części handlowéj, spełniwszy swój obowiązek w czasie oblężenia, przyjął, pomimo mego odradzania, wyższy stopień 21 marca, mając nadzieję utrzymania swego bataljonu dla sprawy porządku i legalnego rządu; zapewniałem, że jest zupełnie jednakowych przekonań z nami, i że tak jak my, jest nieprzyjacielem centralnego komitetu i komuny.

„Ale — mówi do mnie prezes rady wojennéj — „Dzwon“ popierał komunę?“

Osłupiałem, a zdziwienie powstrzymało we mnie gniew.

Jakto! pomimo mojéj protestacji przeciwko centralnemu komitetowi, którą podpisałem wespół z moimi kolegami nazajutrz po 18 marca, pomimo walk nie bez niebezpieczeństwa, pomimo zajęcia naszego biura, pomimo zniesienia „Dzwonu“, pomimo odgróżek śmierci, któreby mogły ze mnie zrobić towarzysza Chaudeya, gdybym był nie znalazł schronienia w nietykalnym domu mojego przyjaciela, pomimo tylu obaw, wyrządzano mi tę zniewagę, mówiąc, że byłem wspólnikiem ludzi, których potępiałem!

Podczas, gdy próbowałem oświecić tę głęboką nieświadomość sądu i gdy wspomniałem o niezbędnéj mojéj ucieczce, kapitan sprawozdawca powiedział:

„To nic nie dowodzi; Rochefort także próbował uciec, a przecież był za komuną“.

Tak więc, fakta publicznie znane, które w obecnym razie w najwyższym stopniu ważne były dla moralności rozpraw, nieznane były od tych, którzy więcéj jak ktokolwiek inny, powinni byli wiedzieć o nich.

Poddałbym się bez szemrania, gdyby to oszczerstwo, rzucone być może w dobréj wierze, mnie tylko dotykało. My dziennikarze, gdy walczymy z bezrządem, nie spodziewamy się ani krzyżów, ani rang. Z góry oczekujemy nienawiści od tych, z którymi walczymy, a niewdzięczności od tych, których bronimy.

Nie dziwię się także z tego dowodu ciemnocie. Nasi oficerowie wszystkich stopni, dowiedli niestety! aż nadto dobrze podczas wojny, że czytanie nie było ich wadą, ani nauka ich przymiotem; ale pytam się opinji publicznéj, czy sędziowie wyznaczeni naturą faktu do zbadania zamiarów, są dosyć kompetentni do stanowienia o życiu i honorze obywateli, kiedy do tego stopnia nie posiadają pierwszych wiadomości krytyki i objaśnień. Ten nieszczęśliwy młodzieniec skazany został na deportację.

Ludwik Ulbach.

W skutek to tego artykułu sąd 3ci wojenny wydawszy panu Ulbachowi proces, skazał go za swą obrazę na powyżéj wymienioną karę.

Siècle z powodu tego surowego wyroku pisze:

Skazani za podobne przestępstwo przez sąd wojenny na 1000 fr. grzywny tylko, z trudnością możemy sobie wytłómaczyć, dlaczego pan L. Ulbach otrzymał wyrok bez porównania surowszy.

Niemcy.

Berlin 28 listopada.

§§. Sejm pruski będzie miał w teraźniejszéj sesji do załatwienia kilka ważnych spraw, które powinny ściągnąć do Berlina wszystkich posłów Polaków. Mianowicie wielkie księstwo Poznańskie, które dotąd pod względem urządzeń gmin i powiatów pozostaje w stanie wyjątkowym, powinno się starać, aby przy zaprowadzeniu nowéj ordynacji powiatowéj nie zostało pominięte. Również interesowane jest księstwo w sprawie szkolnéj, chociaż tu prawdopodobnie wszelka walka przeciw dzisiejszemu prądowi popieranemu przez rząd będzie bezskuteczną, ale zawsze walczyć trzeba.

Prusy zabierają się na serjo do ważnych reform wewnętrznych nietylko dlatego, żeby te reformy były gwałtowną potrzebą, ale i dlatego, aby znów doskonałością wewnętrznych swych instytucji wywierać siłę atrakcyjną na inne części Niemiec, które pod wielu względami wyprzedziły dzisiejsze Prusy. W przyszłości Prusy mają być świecznikiem Niemiec, a ich stanowisko dzisiejsze w państwie daje im do tego dobrą sposobność.

Miasto Berlin także zabiera się do wielkich reform i ulepszeń, aby godnie reprezentować stolicę Niemiec. Mają być zaprowadzone szkoły bezwyznaniowe, a nauka religji oddaną zupełnie staraniu rodziców. Że przy usposobieniu ogólném mieszkańców Berlina ta nauka zostanie zupełnie zaniedbaną, o tém nie wątpię. Za to sobie niczego kupić nie można. A wartoby chociaż jaką naukę moralności w szkołach zaprowadzić, bo statystyka przestępstw w Berlinie wykazuje kolosalne liczby.

Podług téjże statystyki, żyje w Berlinie z rabunku, złodziejstwa i prostytucji 60,000 osób czyli $^{1}/_{14}$ ogólnéj ludności. Pomiędzy uwięzionymi za przestępstwa tego rodzaju w pierwszych 9ciu miesiącach tego roku znajduje się 390 dzieci niżéj 14tu lat. Są to liczby zastraszające i nie dziwmy się ks. Bismarkowi, że dla Berlina obawia się komuny, byłaby ona ile możności straszniejszą niż paryzka.

Striki rozmaitego rodzaju wciąż jeszcze są na porządku dziennym. W ostatnim czasie robotnicy zakładu gazowego założyli kasę strikową, do któréj zobowiązał się każdy co tydzień składać pół złotego polskiego.

Wiele złéj krwi narobiło w Niemczech uwolnienie przez sąd przysięgłych w Paryżu Francuza, który zabił żołnierza pruskiego na publicznym trakcie, bez poprzedniéj zaczepki z jego strony.

Patrjotyzm jest prawda bardzo dobrą rzeczą, ale naród cywilizowany powinien więcéj nad niego stawiać sprawiedliwość.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rada miasta Tarnowa przeznaczyła ze swych funduszów kwotę 300 złа. na przyjęcie uczestników VI walnego zgromadzenia towarz. pedagogicznego i przesłała przez tamtejszy zarząd oddziałowy zaproszenie do zarządu głównego tow. pedagogicznego. Zarząd główny tém chętniéj przyjmuje to zaproszenie, o ile że przyszłe walne zgromadzenie tego roku w zachodniéj części kraju ma być urządzone.

Szóste przeto walne zgromadzenie tow. pedagogicznego odbędzie się w Tarnowie, o czém mamy zaszczyt zawiadomić członków towarzystwa naszego.

Z zarządu głównego tow. pedagogicznego.

Lwów, 28 listopada 1871.

Świechło, sekretarz.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Szare ptaszę. *Poezje Aurelego Urbańskiego. Lwów 1871. Str. 99.*

„Szarém ptaszęciem“ nazwał autor zbiorek swoich poezji, a nazwę tę nosi także umieszczony zamiast przedmowy wiersz, jeden z piękniejszych w tomiku. Szarém ptaszęciem nazywa tam poeta sam siebie, i z niezwykłą młodym skromnością żali się, że licznym w gaju ptaszętom „o cudnych błyszczących piórkach“ dorównać piosenką nie zdoła, bo to „dźwięki mistrzów“. Zaiste, skromność ta byłaby jednym powodem więcéj zniewalającym do dobréj wróżby o przyszłości autora, gdyby jeden z dalszych w tym zbiorku utworów („Mały światek“) nie pouczał nas, że skromne „szare ptaszę“ to pseudonim.... słowika....

Nieuczona piosenka szarego ptaszęcia raz pełna serdecznéj żałości, to znowu żartobliwego przekomarzania — to sympatyczna strona tych poezji. Silenie się na słowicze tony, prorocze lub bajroniczno-rozpaczne — to dyssonas, który niemile razi. Szare ptaszę niech nam zanuci o swéj żałobie, niech po chwili zaświegoce żartobliwie — a w gaju śpiewaków naszych nikt mu nie zaprzeczy miejsca, mieć będzie osobną swoją gałązkę. Ale niechże jéj nie opuszcza, niech nie siada na wielkim konarze, nie zrywa się i nie rozbija swych skrzydeł dla scenicznego efektu, a to pod karą... wygnania.

To, cośmy powiedzieli o dodatniéj i ujemnéj stronie tych poezji, wystarcza może do nakreślenia ogólnéj ich charakterystyki. Trzeba atoli dodać, niestety, że i te utwory zbiorku, w których autor nie przekracza właściwéj skali swego głosu, rozpadają co do wartości swéj poetycznéj na dwa znacznie różniące się działy; jedne z nich bowiem dowodzą, że autor jest prawdziwym poetą; drugie zaś tylko, że umie zgrabne składać wierszyki i że mu to bardzo łatwo przychodzi.... Oh, ta łatwość, ta nieszczęsna łatwość wierszowania!... iluż ona prawdziwie utalentowanym poetom nie dozwoliła wznieść się ponad granicę mierności!... Działa ona i tu tak zabójczo na utalentowanego pisarza, że nawet między najlepszemi utworami w tym zbiorku niemasz prawie takiego, w którymby choć jedna zwrotka, choć jeden wiersz nie był — że tak powiemy — dorobiony na zimno, a co gorsza, najczęściéj niedbale dorobiony. Szkoda!

Szkoda; a rzecz ta tém bardziéj zadziwiać musi, że p. Urbańskiemu nie brak ani znajomości sztuki rymotwórczéj ani biegłości w władaniu formą.

Jakże pięknym mógłby być np. wiersz „Rozmowa z sierotą“ przy większéj dbałości artystycznéj. Mogłaby to być balada niemal tak potężnego wrażenia jak „Król Olch“.

---

wenecka? czy przyjmuje u siebie cudzoziemców?

— Ha! mój panie! nie tak to wszystko jawnie dzieje się w tym domu, goście przychodzą po większéj części zamaskowani i niemeldowani przez służbę po nazwisku, lecz co się tyczy dziejów serca méj pani, to lepiéj wtajemniczoną jestem. Znasz pan młodego Gritti? otóż jego to hrabina kocha zapamiętale i stalszą miłością, jak którego bądź z jego poprzedników, chociaż cała młodzież stara się go odsadzić. Najzawziętszy w tém, zgadnij pan kto? Oto srodze w niéj zakochany ambasador austrjacki, potulny staruszek, który naiwnemi objawami swéj miłości, często serdecznie moję panią rozśmieszy... A panu, jak się też ona podoba?

— Jam obcy w Wenecji, moje dziecko, nikogo tu nie znam.

— Więc jeżeli pan kiedy zechcesz zbliska zobaczyć hrabinę, dopomogę mu w tém i wprowadzę pana do kryjówki, zkąd sam niewidzianym będąc, możesz jéj się przypatrzyć do woli. Cóż pan na to? Nie jestemże dobrą i uczynną sąsiadką? ach! otoż znowu wołają mnie! a zatem, niema rady, trzeba sobie powiedzieć — dobra noc!

To mówiąc zamknęła garderobiana okno i z pogardliwym uśmiechem mruknęła:

— Chory — ubogi! no, ale od biedy i on ujdzie.

Andrzéj zaś zasłoniwszy okno, również szepnął do siebie:

— Może i to na coś się przydać. Jeżeli wszystko chybi, skorzystam z téj sposobności.

Czy to mówiąc, myślał o miłośnych przygodach, o tém najwymowniéj świadczył ponury wyraz jego twarzy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRAWO POSTĘPU.
Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Jak widzimy przeto, fetyszyzm wytworzył ideę rodziny na wpół biologicznéj, a na wpół społecznéj, a zatém dotarł do najbardziéj ogółowéj idei, jaka się znajduje u samego początku socjologji. Czysto zaś społecznéj rodziny nie wytworzył on, gdyż jéj niema i być nie może. Rodzina będzie zawsze tym mostem, którego jeden koniec spoczywa na objawach społecznych, drugi zaś zapuszcza się aż do najprostszych objawów biologicznych. Jak przeto jest fałszywém twierdzenie niektórych myślicieli, że rodzina jest pierwiastkiem społecznym i że na niéj jest zbudowany cały organizm socjalny! Byłoby to tém samém, jeżeliby kto dowodził, że cząsteczka fizyczna jest drobiną chemiczną. Rodzina jako taka należy do biologji, w wyższych zaś tylko swych stadjach rozwoju i w dołączeniu z pewnym pierwiastkiem społecznym stanowi przejście od biologji do sociologji. Tym dynamicznym pierwiastkiem społecznym, nadającym cechę socjalną rodzinie, jest pokolenie tradycyjne, przedstawiające się nam w formie statycznéj jako gmina.

Widzieliśmy w przelocie tylko ustęp dziejowy, w którym idea o społeczeństwie jeszcze wcale nie istniała, a przeto nie było pojęcia postępu, jednostce zaś ludzkiéj przyznano najpotężniejszy zakres działalności. Na mocy jednak przyrodniczego prawa rozwoju z jednéj strony, z drugiéj zaś w skutek skupienia tradycji szeregu wielu pokoleń, umysł ludzki coraz bardziéj się rozwijał, do coraz wyższych podnosił się spekulacji i coraz bardziéj skupiał i abstrahował konkretne swe pojęcia. Tym sposobem odszukiwał on podobieństwa między przedmiotami i objawy podobne do siebie zgrupywywał w jedną kategorję, na czele każdéj z nich stawiąc osobną przyczynę czyli osobnego boga. Ilość przeto bogów zmniejszała się powoli, a oddzielne naprzód przedmioty, następnie objawy, a nakoniec kategorje skupiały się coraz bardziéj, by złączyć się następnie w jedną wiązkę, będącą przyczyną przyczyn, pierwszą przyczyną, czyli bogiem głównym i jedynym. Tym sposobem z fetyszyzmu powstał politeizm, a nakoniec monoteizm. O politeizmie mało co możemy powiedzieć, aczkolwiek faktów historycznych do odtworzenia tego perjodu w rozwoju ludzkości nie brakuje nam wcale. Jest on bowiem stopniem przechodowym pomiędzy fetyszyzmem a monoteizmem, a jako taki rozwija z jednéj strony te same idee, które wytworzył fetyszyzm, z drugiéj zaczynają już w nim kiełkować te pojęcia, które do pełni swéj dojrzeją za czasów monoteizmu. Wprawdzie studjum analityczne powstawania tych nowych poglądów byłoby bardzo zajmującém i mogło nam odsłonić niejedną ciemną stronę w genezie pojęć ludzkich, jednak do tego wymaga się większego rozwoju nauk pomocniczach, a mianowicie psychologji pozytywnéj i fizjologji mózgowéj. Przy dzisiejszém zaś ich stanowisku musielibyśmy na podmiotowych oprzeć się postulatach, a przeto i do podmiotowych dójść wyników, które jako takie nie mają żadnéj wartości. Musimy jednak nadmienić, że w epoce politeizmu wytwarza się już pojęcie o statycznym pierwiastku społecznym, o gminie, i że w formie gminnéj pierwiastek ten najbardziéj był rozwiniętym za czasów politeizmu, a zmieniwszy następnie swe kształty i przybrawszy pod panowaniem monoteizmu nazwę korporacji, nakoniec obecnie dopełnił ostatnią ze znanych nam ewolucji, otrzymując nazwę stowarzyszenia współczynnego. Pod innemi zaś względami politeizm wprawdzie mniejszą od fetyszyzmu, jednak zawsze doniosłą przypisuje rolę jednostce, dąży do utrwalenia form społecznego bytu, i jakeśmy już powyżéj mówili, nie mając idei o społeczeństwie, nie przypuszcza bynajmniéj istnienia postępu.

Skupiania coraz dalsze kategorji spekulacyjnych i coraz większe abstrahowanie pojęć stało się przyczyną upadku politeizmu i powstania na jego gruzach filozofji monoteistycznéj. W tym ustępie dziejowym spotykamy się już z bardzo doniosłemi przemianami. Jakeśmy już powyżéj widzieli, monoteizm przypuszcza już pewny, acz podmiotowo uzasadniony postęp, zeznaje pewne odmiany w formach społecznego bytu i nadaje pewny kierunek dążnościom ludzkim. Jako taki jest on mniéj konserwatywny, graniczac nawet w niektórych razach z rewolucjonizmem. Idei o społeczeństwie nie mógł on wytworzyć, gdyż ku temu brakowało podstaw naukowych, których zdobycie wymagało wielkiéj liczby prób, doświadczeń i zbieraniny tysiącznych faktów. W miejsce zaś tego podaje on ideę ludzkości, ideę daleko ogółowszą, aniżeli pojęcie społeczeństwa (a przeto zgodnie z powyżéj nadmienioném nawiasowo prawem), ale zarazem wcale nienaukową i niedającą się ująć w żadne karby ściśléj spekulacji. Ludzkość bowiem jako fakt społeczny nie istnieje wcale, jako fakt biologiczny równoważy się z pojęciem gatunku, które także jest czysto podmiotowém i nie podlega żadnéj ściśléj definicji. Nie uznając przeto istnienia społeczeństwa, nie przypuszczając nawet możebności podobnego ciała organicznego, przyznaje on (zgodnie z naszém zrównaniem) jednostce olbrzymią rolę w dziejach „ludzkości“. Tutaj zaprawdę po raz pierwszy spotykamy z określeniem realném téj roli, z nadaniem jéj pewnéj pochwytnéj cechy; w tym ustępie dziejowym idea ta nakoniec wyłania się z téj pomroki nieograniczoności w działaniu, w jakiéj się ona ukrywała dotychczas. Fetyszyzm tak bezwzględną rozumiał działalność jednostki ludzkiéj, że jednoczył pojęcie o niéj z pojęciem o bogu: jeden człowiek dla drugiego był fetyszem. Politeizm zmniejsza wprawdzie doniosłość i zakresy tego pojęcia: człowiek już był czémś mniéj potężném, aniżeli całe kategorje objawów, jednak ściśléj granicy między nimi trudno było przeprowadzić, wskutek czego człowiek mógł wstępować do walki z nadziemskiemi istotami. W tych przeto dwóch ustępach działalność człowieka była wszechświatową. Monoteizm natomiast ogranicza ją do zwanych przezeń objawów „ludzkości.“ I jeżeli zdarza się wprawdzie, że człowiek rozkazuje falom morskim, by się zatrzymały, lub też rozporządza ruchem słońca, to objawy podobne raczej możemy uważać jako anachronizmy, jako naleciałości politeistyczne do spekulacji monoteizmu. Sama nawet chwila historyczna, w któréj się one pojawiły, a mianowicie w pierwszych perjodach rozwoju filozofji monoteistycznéj, i niezbyt wielkie oddalenie jednego faktu od drugiego, usprawiedliwia nasze twierdzenie.

W objawach natomiast społecznych filozofja monoteistyczna przyznaje wielką doniosłość wpływom pojedyńczéj jednostki. Człowiek pojedyńczy równoważył według niéj częstokroć działalność całych społeczeństw, kierował dowolnie całym narodem, nadawał cechę swą całym epokom. Naturalnie, że taki osobnik musiał być w bliskiéj styczności z pierwszą przyczyną, od któréj wszystko zależało i która była źródłem wszelkich objawów. Nadprzyrodzona ta jednak cecha nie niszczyła bynajmniéj jego człowieczeństwa i występował on wszędzie jako człowiek, pomimo tego że był pomazańcem. Według historjozofji monoteistycznéj działalność samodzielna ludów prawie nie istniała, zastąpiona będąc wszędzie czynnością pojedyńczych jednostek. Człowiek według niéj był wszystkiem, w nim się objawiała wola boża, on się znajdywał w bezustannéj styczności ze światem nadziemskim. Z człowieka powstał rodzaj ludzki, on wyprowadzał ludy do pustyni, za jego grzechy odpokutowywał naród cały i jego też męczeństwo zmazywało winy całéj ludzkości.

Objawy podobnego podnoszenia jednostki ludzkiéj spotykają się jeszcze w późniejszych czasach. W dziejach mianowicie naszego narodu znajdujemy takie samo pojęcie o doniosłości osobnika: *veto* jednego szlachcica równoważyło wotum całego koła rycerskiego. Podstawa jednak tego zjawiska leży już w filozofji krytycznéj i pochodzi ze zbyt absolutnego zastosowywania idei o równości, jak to znakomicie udowodnił Alcjata, jeden z najzdolniejszych naszych historjozofów *).

*) Rzecz o rozumie stanu przez Alcjatę. Bibl. pis. pol.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A w innych wierszach jakże rażą częstokroć tak niepoprawne wyrażenia, jak np. „*drobny* kawał ziemi“, „gwiazdka mruga coś *na migi*“, „łza *zakołacze* do źrenicy“, „państwo młodzi pędzą *z łoskotem*“, itp. Jakże razi częstokroć niepoetyczna dykcja, jak np. w wierszyku zamieszczonym zamiast przedmowy te słowa włożone w usta a raczéj w dzióbek szaréj ptaszyny „Nie mnie dorównać wam *w sztuce.*“!... O prawach estetyki i o „sztuce“ ptaszyna tylko w bajce ezopowéj przemawiaćby mogła.

Niemniéj rażące owe szpunty: „tam — tu — zaś — tak“ itp. słóweczka bezmyślne, dopisywane między wyrazami tylko dla dopełnienia potrzebnéj ilości zgłosek.

Cóż wreszcie powiedzieć o takich karmelkowych rymach jak: „Pójdźcie tu wonne kwiatki, Złożę z was bukiet *rzadki!*“ albo „Ej różyczko, różyczko, Czemu zbladło twe liczko“ itp. — Gdzie tylko braknie poetycznego nastroju, tam przy składaniu wierszy myśli takie i rymy nasuwają się same.

Składane wiersze chromieć będą do końca świata. — W utworach poważnéj treści czuć w nich chłód i nieprawdę; w żartobliwych zaś brak estetycznego piękna i trywjalność. Ostatni ten zarzut ściąga się do wierszyków w guście Heinego, których mniéjbyśmy sobie w tym zbiorku widzieć życzyli. „Po latach“, „Pomyłka“, „Przysięgi“, „Patryota“, „Podsłuchane“, „W wagonie“ itd., a dwa lub trzy znalazłoby się zaledwie udanych.

Z wierszy poważnéj treści zaliczamy do piękniejszych następujące: „Leżała w trumnie“, „Dlaczego kwiaty lubię“, „Pamiętamy ją“ — z wierszy żartobliwych „We śnie“, „Djabełek“, „Zerwanie“, „Skarga“.

Na tém kończymy, wyrażając nadzieję, że w przyszłym zbiorku poezji p. Urbańskiego nie spotkamy się już z usterkami, których wykazanie „Szaremu ptaszęciu“ było naszym obowiązkiem. Gdyby w téj mierze conajmniéj znaczna nie nastąpiła zmiana na lepsze, musielibyśmy zwątpić o przyszłości młodego pisarza na polu poezji, chociażby niezaprzeczone talentu swego złożył dowody.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zmiana w redakcji. — Dowiadujemy się, że od Nowego roku redakcja *Przeglądu lekarskiego* przechodzi w ręce dr. Bolesława Lutostańskiego, który bierze na siebie całe wydawnictwo tego pisma wydawanego dotychczas przez tow. naukowe. Nie wątpimy, że pod redakcją młodego a tak światłego lekarza, pismo to pomyślniéj niż dotychczas będzie się mogło rozwijać.

Wczoraj obchodzono w „Postępie“ rocznicę powstania listopadowego wspólną kolacją, przy któréj kilku członków „Postępu“ wnosiło odpowiednie toasty.

Postęp. — Walne zebranie odbędzie się w dniu 1 grudnia r. b. o godz. 8 wieczór.

Magistrat ogłasza co następuje:

I. „Celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom z zaniedbanego dozoru nad psami wydarzyć sią mogącym, rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 16 listopada 1871 r. postanowiła zmienić § 2 przepisu co do łapania przez oprawcę wałęsających się psów, pod dniem 30 grudnia 1870 roku wydanego, w sposób jak następuje:

§ 2- „Oprawca obowiązany jest łapać w „mieście Krakowie i w jego przedmieściach „psy wszystkie, które nie będąc na uwiązaniu, nie są kagańcem zaopatrzone, lub też nie są na sznurku prowadzone, „albo no zone.

II. W celu zaradzenia brakowi i niezwykłemu podrożeniu opału, raoa miasta Krakowa postanowiła z dnia 4 grudnia r. b. otworzyć sprzedaż węgla kamiennego grubego z kopalni pruskich w Brzęczkowicach sprowadzonego.

Sprzedaż odbywać się będzie w kasie miejskiéj w godzinach biurowych codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych.

Węgle zakupywaném być może w ilościach pół centnara, jeden centnar, i dwa centnary najwyżéj.

Cena jednego centnara wagi wedeńskiéj ustanawia się stale na **64** kr. w. a.

Po złożeniu należytości, kupujący odbierze kwit, za okazaniem którego odpowiednia ilość węgla będzie wydaną jak następuje:

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki przez cały dzień od 8 zrana do zmroku i w Piątki od 8 zrana do 1 z południa ze składu pp. Weingrüna i Grosa w domu Nro. 6 przy ulicy Lubicz na Wesołéj; zaś w Piątki od godziny 1 do zmroku — i w soboty cały dzień z składu miejskiego w rondlu bramy Floryańskiéj.

W niedziele i dni świąteczne, węgle wydawaném nie będzie.

Węgle z tego tylko składu odebranem być może, jaki na kwitach jest wyrażonym.

Składka na odlew „Głowy św. Jana“ *wykonanéj przez T. Lenartowicza.* — *Dziennik Poznański* otrzymał następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Jeśli co winien każdy naród swoim dzieciom, to pomoc do pracy, to współczucie dla talentu. Człowiek obowiązany jest sobie radę dawać sam jako może; ale gdy pisarz myśli swéj drukować nie ma za co, artysta wykonać dzieła, ogół winien mu posiłkować, jeśli ceni talent a do dzieł z ducha narodzonych przywiązuje wartość. Oto niedawno byłem we Florencji w pracowni Teofila Lenartowicza i przypatrywałem się z poszanowaniem, podziwem, współczuciem oryginalnemu utworowi—„Głowie św. Jana na półmisku Herodjady“, opisanéj tak pięknie przez p. Bronisława Zaleskiego. (Opis ten był drukowany w *Tygodniu.*)

To dzieło ażeby autor mógł odlać i na wystawę przygotować, trzeba nakładu, którego poeta nie może rzeźbiarzowi ofiarować. Czyżby w kraju nie znalazło się tylu braci dobréj woli, przyjaciół lirnika, miłośników sztuki, serc sympatycznych, żeby — stosunkowo nie tak znaczną — sumkę przynieść mu z pociechą na noworoczny podarek. Nie mam wiele i żyję sam z pracy, z czego się chlubię; ale na początek ofiaruję mój grosz wdowi, a komu serce powie, ten niech od siebie dorzuci. A więc na odlanie głowy św. Jana dla T. Lenartowicza od życzliwego brata talar jeden.

J. I. Kraszewski.

Cholera.—Od 16 do 23 listopada r. b. nie pojawiła się cholera w żadném dalszém miejscu, istniała zaś w sześciu miejscowościach powiatu husiatyńskiego, brodzkiego, skałackiego, złoczowskiego i buczackiego, gdzie było 151 chorych na cholerę do pozostałych 117 chorych, z których wyzdrowiało 129, umarło 56 a pozostało 83 chorych.

Malowniczy podarek ludowy. — Jeszcze w roku 1865 wyszła w Lipsku u Brockhausa książka o 260 stronnicach pod powyższym tytułem, napisana przez znanego autora Lacha z Lachów czyli ś. p. Leona Zienkowicza. Podarek ludowy, rodzaj kalendarza, ułożony jest na dwanaście miesięcy i zawiera wszelkiego rodzaju wiadomości wiejskie i miejskie, naukowe i gospodarskie, moralne, religijne i historyczne. Są w téj książce przypowieści, wiersze, piosnki, przypomnienia gospodarskie na każdy miesiąc, przysłowia narodowe, króciótkie wiadomości z rolnictwa, o zapasach spiżarnianych, o apteczce domowéj; jest wspomnienie o Kazimierzu W., obrazek z czasów Kościuszkowskich i słowo wstępne do ludu o potrzebie czytania i pisania. Kilkanaście rycin ozdabia to nader użyteczne i poczciwie napisane dzieło, które każdy ojciec lub matka swym dzieciom, każdy właściciel ziemski swym włościanom, każdy majster swéj czeladzi śmiało do czytania powierzyć może. Przy nadchodzącéj „Gwiazdce“ czyli zwykłych noworocznych podarunkach, Malowniczy podarek ludowy wielce miłym i korzystnym jest upominkiem. Cena jego na **25 centów** tylko oznaczona. Nabyć go można u p. Leonowéj Zienkowiczowéj wdowy, mieszkającéj w Krakowie, przy ulicy Wielopole w domu pani Librowskiéj.

Praska „czytelnia akademicka“ odbyła dnia 25 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie, stwierdzające wszechstronny rozwój towarzystwa, wykazuje, że majątek czytelni wynosi obecnie 26,000 zła.; członków było w ostatnim roku 1500. Księgozbiór liczący niedawno, o ile nam wiadomo, przeszło 11,000 tomów, znacznie się jeszcze pomnożył. Wiele reprezentacji miejskich i powiatowych wpisało się do czytelni w charakterze członków-założycieli. Walne zgromadzenie wyraziło im serdeczne podziękowanie swoje, wśród rzęsistych oklasków zgromadzonych.

W Peszcie wyszedł nr. 1 humorystycznego pisma słowackiego p. t. *Jeżibaba,* jako miesięczny dodatek do *Slovenskich Nowin.*

Kantor stręczenia małżeństw. — *Kurjer Warsz.* donosi o nowém w Warszawie przedsiębiorstwie, do którego pierwowzoru dostarczył Paryż i Londyn. „Dotychczas pojawiali się u nas pojedynczo pośrednicy małżeństw, prowadząc pokątnie swoje rzemiosło, za stosowném naturalnie wynagrodzeniem od stron interesowanych. Obecnie rzecz ta w regularne ma być ujęta karby; istnieje zamiar założenia w Warszawie formalnego kantoru małżeństw, odbywającego swoje działania regularnie i przy stałych opłatach. Podobno głównym promotorem téj myśli ma być jeden z powyżéj wspomnianych pośredników który przybrał do siebie wspólnika z kapitałem.“ Jeżeli małżeństwa stać się mają nie związkami moralnemi, ale spółkami na jak najprędsze przeżycie, interesem zapewniającym dostanie jaknajwiększych kapitałów obrotowych, to rzeczywiście dla czego obok kantorów stręczenia kucharek i stróżów nie ma być kantoru stręczenia żon i mężów?

W Warszawie wydawać mają nowe pismo polityczne p. t. *Pszczoła.* Starania o uzyskanie pozwolenia władzy poczyniono. Natomiast zapowiadane pismo *Figaro* nie przyjdzie do skutku, z powodu, jak *Dziennik Poznański* donosi, nieuzyskania konsensu.

Wiązacz snopów mechaniczny wynaleziony został przez Bartę; wiąże on sznurem nie zaś drutem, jak wynaloziony przez Carpentera, ale ma być od niego lepszy.

Towarzystwo wydobywania bursztynu utworzyło się w Berlinie z kapitałem 2 miljonów talarów; filja jego będzie miała siedzibę w Królewcu.

Okrutny przemysł. — W czerwcu przybył do Hamburga Hanowerczyk Köwer z żoną i ogłosił: „Bezdzietni małżonkowie przyjmą bezpłatnie niemowlę za swe własne dziecko.“ Tym sposobem dostali troje dzieci, wyłudziwszy jeszcze od biednych matek, służących, po 100 do 300 marek. Dnia 19 t. m. Köwer dostawszy pomieszania zmysłów (delirium), wyskoczył z 3-go piętra swego mieszkania; zaniesiony do miejskiego szpitala mówił ciągle o zabójstwie i trupach dziecięcych. Gdy zaś we wtorek (14 t. m.) przyszedł do zmysłów, zeznał: że pierwsze powierzone im dziecko jego żona udusiła, do worka napełnionego kamieniami włożyła i tak pogrzebała; drugie dziecko otruła arszenikiem; trzecie okrutnie męczone miało być skazane na głodową śmierć. Uwięziono i żonę, która się z początku wypierała zbrodni, lecz wreszcie przyznała się do winy.

Amadeusz, król hiszpański, lubi po ulicach Madrytu chodzić sam, bez żadnego towarzystwa, jak dawniéj chodził po Turynie. Niedawno temu w odległéj ulicy napadło go czterech hultajów i zabrali mu pieniądze, złoty zegarek, trzy drogie pierścienie i piękne futro. Król wrócił już spiesznie przeto do pałacu. Niezawodnie postara się teraz o lepszą policję.

Wojna wypowiedziana szynionom. — Grant, prezydent Stanów Zjednoczonych, stary rębacz, nie mogąc żyć spokojnie, wydał wojnę szynionom. Żona jego nie przyjmuje na swoich pokojach kobiet, jeżeli nie zostawią w domu szynionów.

Pół miljona listów wysłała w krótkim czasie jedna firma hamburgska, codziennie oddając na pocztę do 10,000 sztuk.

Mężczyzna-kobiéta w jednéj osobie, Katarzyna Hohmann, bawiąca teraz w Krakowie w hotelu polskim, zwraca na siebie od kilku lat uwagę najznakomitszych profesorów. Rokitansky, Virchow, Scanzoni, dr. Franck, opisywali to ciekawe zjawisko w pismach medycznych.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Zaręba Cielecki b. urzędnik minist., sekr. stanu, wł. d. z Kossoczyny; Konst Macewicz priwat. ze Lwowa; Bron. Sroczyński wł. d., Walery Różyński ob., z Drezna; B. Rodlaender kup. z Benthen.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 27 listop. *(Sprawozdanie tygodn.)*— W ostatnich dniach było chłodno, powietrze wilgotne, a w górach spadł śnieg. — W skutek ciągłego deszczu drogi krajowe a nawet państwowe bardzo się popsuły, a dlatego i ceny frachtu poszły w górę. Termometr chwiał się pomiędzy jednym stopniem zimna i trzema stopniami ciepła. W północnéj Europie zapanowały już mrozy, a telegramy i prywatne korespondencje donoszą, że w północnych zatokach rosyjskich zamarzła już woda, co bardzo utrudnia żeglugę.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Dla handlu galicyjskiego są bardzo korzystne zmiany w taryfie zaprowadzone przez koléj północną, lwowsko-czerniowiecką i koléj Karola Ludwika przy przewozie żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, kukurydzy, hreczki, wyki, rzepaku, siemienia lnianego i konopnego, maku, koniczyny, słodu i mąki. Taryfa ta zastosowaną zostanie do przesyłek wynoszących najmniéj 100 centnarów a wysyłanych za jednym listem frachtowym do stacji: Görlitz, Chemnitz, Hof, Eger, Berlin, Hamburg, Magdeburg przez Berlin i Halle, Lipsk, Würzen, Drezno, Nordhausen, Nordheim i Kessel przez Arenshausen. — Zniżenie ceny ma także miejsce przy odsyłaniu próżnych worków, w których zboże wysłane zostało.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony. — Nagła zmiana powietrza i wynikające ztąd trudności w komunikacji wpłynęły na ustalenie cen zboża, które w poprzednim tygodniu już na targach krajowych równie jak zagranicznych spadać zaczęły.

W skutek złego stanu dróg pojawia się na targach zaledwie tyle zboża, ile konsumcja potrzebuje. Zdaje się, że ceny zboża spądną; bo moneta brzęcząca znika bardzo widocznie z obiegu, co zawsze zniżenie cen za sobą pociąga. Zresztą nawet w normalnym stanie rzeczy przy końcu roku spadają ceny zboża, gdyż rolnicy potrzebują pieniędzy na zapłacenie podatków i na inne wydatki.

Na większych targach galicyjskich dowóz zboża był dość znaczny, a w ostatnim tygodniu wysłano z Podwołoczysk, Tarnopola, Czerniowiec i Brodów około 80,000 centnarów żyta i pszenicy. Jak tylko stan dróg cokolwiek się polepszy, ruch w handlu zbożowym—zwłaszcza na granicy rosyjskiéj—przybierze znaczniejsze rozmiary.

Koléj odeska połączona w Podwołoczyskach z koleją Karola Kudwika nie otworzyła jeszcze obrotu frachtowego, co nastąpić ma dopiero w pierwszéj połowie grudnia.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 800 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 50 wołów.

G. L.

Oświęcim 29 listopada.— *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)*—Na targu dzisiejszym było wołów tylko 194 w skutek zamknięcia kwarantany w Nowosielicy. Kupców przybyło dużo, ale nie mieli co kupować.

Cała Morawa ogląda się tylko za wołami galicyjskiemi, albowiem władze miejscowe—z powodu wybuchłéj tamże zarazy — pozwalają zaopatrywać Berno i Ołomuniec w woły tylko od nas koleją sprowadzane.

Zapłacono te 194 woły po 34—35 zła. za centnar, chociaż na ostatnim targu w Wiedniu (przy spędzie 2500 sztuk) płacono za takie po 30—32.50.

W Berlinie było w tym tygodniu wołów 1688, owiec 2564, świń 7159; wszystko prędko sprzedano. — Za woły płacono chętnie po 21 tal. za centnar cłowy martwy. Ceny owiec i świń utrzymały się bez zmiany.

Przesyłka depesz. — Dodatek ażjo, który się pobiera od należytości za przesyłki depesz do krajów zaeuropejskich, oznaczony został na miesiąc grudzień rb. na $17^1/_2$ pct, a dwudziestofrankówki (Napoleondory) przyjmowane będą w kasach stacyjnych na kolejach państwa po 9 zła. 37 c. w papierach państwowych lub w biletach bankowych.

Bukowińskie towarzystwo zaliczkowe w Czerniowcach, istniejące zaledwie półtora roku, nadzwyczajnie pomyślnie się rozwinęło, czego dowodzi drukowany obecnie „Przegląd czynności od 1 maja do 30 października r. b.“ Wyjmujemy z tego sprawozdania następujące szczegóły:

1. Dywidenda wypłacona w czerwcu za rok pierwszy czynności wynosiła 15%.
2. Członków zapisanych do dnia 30 października r. b. 329.
3. Zapisano udziałów na sumę 76,600 zła.
4. Wpłacono gotówką na udziały 35,166 zła. 31 c.
5. Przychód kasowy od 1 maja do 30 października r. b. 80,820 zła. 42 c.
6. Rozchód kasowy w tymże samym przeciągu czasu 76,778 zła. 85 c.
7. Gotówka w kasie na dzień 30 października r. b. 4,041 zła. 57 c.

Na wzór kas oszczędności i innych banków, przyjmuje towarzystwo wkładki mniejsze i większe do oprocentowania, opłacając 6% rocznie za 8-dniowém wypowiedzeniem, 7% rocznie za 30-dniowém wypowiedzeniem. Za wypłacanie umieszczonych oszczędności ręczy nie tylko kapitał zapisanych i wpłacanych udziałów, ale zarazem całe towarzystwo solidarnie.

Co do pożyczek, to udzielane bywają na trzy miesiące, lub też do spłaty w terminach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych w ciągu roku, na weksle lub zastawy.

Dla dogodności członków towarzystwa zaliczkowego, komitet postanowił założyć ajencje w Starożyńcu i w Radowcach, a następnie i innych miejscowościach na Bukowinie. Dodać jeszcze musimy, że „Dom zleceń rolników w Czerniowcach“ już dzisiaj, t. j. na 6 miesięcy naprzód eskontuje dywidendę od udziałów, dopiero w czerwcu 1872 roku przypaść mającą, płacąc 12%. Dowodzi to, że towarzystwo sumiennem i umiejętnem prowadzeniem interesów, zdołało sobie wyrobić powszechne zaufanie. Prezesem towarzystwa jest Antoni baron Postkowski, kontrolerem dr. Fran. Urbański adwokat kraj., skarbnikiem dr. Juljan Dylewski lekarz, sekretarzem Jan Dylewski adjunkt sądowy.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 28 listop. „Północno-niemiecka gazeta powszechna“ mówi dzisiaj we wstępnym artykule o zepsuciu panującém w Belgji.

Berlin 28 listopada. (Posiedzenie sejmu rzeszy.) Przyjęto w trzeciém obradowaniu dodatek do ustawy karnéj, dotyczący karania duchownych za nadużywanie kazalnicy.

Stuttgart 28 listopada. Beust przyjmowany był przez króla i królowę.

Bruksela 28 listopada. *Etoile belge* zamieszcza następujący telegram z Paryża: Rada ministrów przyjęła w zasadzie i jednogłośnie projekt Thiersa, dotyczący częściowego odnowienia zgromadzenia narodowego i uchwaliła, by projekt ten zamieszczony został w orędziu Thiersa.

Bruksela 28 listopada. Minister finansów przedstawia dziś izbie projekt do ustawy, znoszący cło przywozowe od żyta i ryżu.

Nastąpiły rozprawy nad budżetem wojny. Minister wojny przemawia za osobistą służbą wojskową z usunięciem zastępstwa, lecz nie podaje w tym względzie żadnego wniosku.

Miasto spokojne. Interpelację lewicy odroczono.

Paryż 29 listopada. Odroczono śledztwo przeciw Blanqui'emu, gdyż okazała się potrzeba poszukiwania i stwierdzenia niektórych szczegółów.

Rzym 28 listopada. Wiele gmin miejskich i korporacji przesłało królowi i rządowi adresy z życzeniami.

Rzym 28 listopada. Nigra miał dzisiaj posłuchanie u króla i odjechał wieczorem do Paryża.

Rzym 28 listopada. Izba poselska wybrała marszałkiem swoim Biancheri'ego 286 głosami na 349.

Petersburg 27 listopada. Minister wojny nakazał przyśpieszyć obwarowanie twierdzy kijowskiéj. Flota czarnomorska ma być pomnożona o 3 pancerniki.

Petersburg 28 listopada. Słychać w kołach urzędowych, że książę Gorczakow otrzymał z Berlina wiadomość, że ministerstwa wojny poleciły oficerom wojska rzeszy niemieckiéj, by się uczyli języka rossyjskiego i że przy głównych załogach otwarte zostaną kursa tego języka.

Konstantynopol 28 listopada. Utrzymują, że minister spraw zagranicznych Server Pasza obejmie posadę ambasadora w Petersburgu, a Ahmed Vefik Pasza wydział skarbu.

Konstantynopol 27 listopada. W kołach dyplomatycznych stanowczo utrzymują, że jen. Ignatiew odwołany zostanie. Naprężenie między Portą a Rossją budzi obawy.

Przegląd polityczny.

Mylną była wiadomość, jakoby p. Ziemiałkowski przybył do Wiednia. Bawi on we Lwowie. Niemniéj oczy sfer decydujących w Wiedniu zwrócone są na tego męża stanu — bo wszyscy to czują, że jeżeli ugoda z Galicją jest dziś kwestją piekącą, to również kwestja następcy p. Grocholskiego winna być jak najprędzéj załatwioną.

Że hr. Andrassy nie myśli się wcale wobec wewnętrznych spraw austrjackich bawić w abstencję, tego najlepszym dowodem jest okólnik jego dyplomatyczny, który na czele dziennika podajemy. Hr. Andrassy nie wspominałby tam o „przeobrażeniu“ Austrji, o „sprzecznych tendencjach“ i „rozdrażnieniu umysłów“ — gdyby chciał ignorować ten cały wewnętrzny prawnopolityczny proces; wykazanie zaś łączności między tym wewnętrznym stanem Austrji a zagraniczną jéj polityką wskazuje, że nowy minister spraw zagranicznych pojmuje stanowisko swe i czuje dobrze, że bez odpowiedniego kierunku tych spraw wewnętrznych, najlepsza polityka zagraniczna na nic się nie przyda.

Według telegramu wiedeńskiéj *Pressy* król włoski kazał się wprost zapytać papieża, czy tenże przyjmie go w audjencji. Oczywiście Wiktor Emanuel szuka zetknięcia się z papieżem, bo chciałby postawić się z głową kościoła na dobréj stopie. Papież podobno nie jest od tego, ale otoczenie jego sprzeciwia się temu stanowczo.

Nord. allg. Ztg. na czele wczorajszego numeru rozprawia znowu o Belgji. Przyczynę ostatnich zaburzeń tamtejszych widzi ona w „korupcji.“ Wszystko to być może, ale to ciągłe podnoszenie spraw wewnętrznych ościennego państwa na czele półurzędowego dziennika daje wiele do myślenia.

Dzienniki niemieckie oburzają się na sądy wojenne francuzkie z powodu, że te uwolniły jakiegoś żołnierza obwinionego o zabójstwo jednego Niemca na pobojowisku. Więc już i wyroki sądowe obcego państwa podlegają krytyce pruskiéj?

Książe Ryszard Metternich nie będzie nadal reprezentował rządu austrjackiego w Paryżu. Jedne dzienniki donoszą, że książe sam podał się do dymisji, podając za powód, że szerząca się po Francji agitacja bonapartystowska utrudnia mu stanowisko ze względu na liczne osobiste stosunki jego z cesarzem, rodziną i przyjaciołmi jego. Inne dzienniki znów zapewniają, że p. Thiers sam żądał odwołania p. Metternicha z powodu tychże stosunków jego osobistych z obozem bonapartystów.

Ostatnie telegramy.

(Prócz zamieszczonego na czele dziennika telegramu o okólniku hr. Andrassego, nie otrzymaliśmy dziś aż do zamknięcia dziennika żadnego innego telegramu. *Red.*)

Kursa.— Wiedeń 30 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 320.80. — Lombardy 202.—. — Losy z 1860 r. 101.50. —Losy z r. 1864 —.—. — Akcje franko-austr. 132.30.— Napoleony $9.27^1/_2$.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 163.25. — Akcje banku 815.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 192.50. — Akcje anglo-banku 286.60.— Akcje kolei rząd. 393.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj —.—. Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak...	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
KRAKÓW 30 listopada.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.38	76 75	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —166	74 75	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —208	84 87	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —176	87 50	86 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.18	83 50	87 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 146	90 —	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.48	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 75	256 25
„ „ Czern.-Jassy..	170 25	168 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	95 —
Losy prem. węgierskie..	101 —	99 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	116 50	115 —
Srebro polskie stare......	102 50	99 50
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 81
Ruble papier. rossyjskie..	160 50	159 25
Talary pruskie..........	175 59	174 —
Dukat obrączkowy......	5 60	5 50
20-frankówka..........	9 28	9 23
Półimperjał rossyjski....	— —	— —
WIEDEŃ, 29 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 30	58 20
„ „ w srebrze 5%	67 70	67 60
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	289 —	288 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	289 —	288 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 25	92 75
5% „ 1860 całe „ 500	101 50	101 25
5% „ 1860 1/5 „ 100	115 50	115 —
Rząd. „ 1864.......100	143 —	142 50
Como Renten za 20.....	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	96 25	95 75

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 90	99 70
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	67 75	67 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 50	188 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschiff. 100	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm..... „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	72 50	72 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 50
„ węgierskie....	79 80	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	70 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	285 50	285 —
Anglo-hungaria „ 80 „	99 75	99 25
Boden Credit austr. 80 „	264 —	262 —
„ „ węg. 80 „	137 25	136 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	317 25	317 —
Depositenbank „ 80 „	85 50	85 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	975 —	970 —
„ bank czeski 100 „	148 —	146 —
Franco austr.... 80 „	127 75	127 50
„ węgierskie 80 „	93 25	97 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	209 50	209 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	123 —
Nationalbank.......	815 —	813 —
Unionbank.. za 200 „	277 75	277 50
Vereinsbk austr. 80 „	106 25	105 75
Verkehrsbank.. 200 „	192 50	192 —
Wechslerbk wied. 80 „	194 50	194 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	105 50	104 50
Wien. Bnk Verein 80 „	241 —	240 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 50	184 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	145 —	144 50
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	177 —	— —
Elisabeth....... 200mk.	246 25	245 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	210 50	210 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2135 —	2130 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	213 —	212 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	260 25	259 75
Kaschau Oderberg 200wa.	190 —	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 —	169 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	135 50
„ na 126 srbr. 80wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 50	222 —
„ lit. B. „ 200 „	186 75	186 50
Praga-Dux „ 150 „	114 75	114 25
Rudolfbahn „ 200 „	165 —	164 50
„ na 162 „ 80wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	394 —	393 50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	201 75	201 50
Süd-nord Verbind. 200mk.	179 50	178 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn...... 200wa.	255 75	255 25
Tramway wied... 200 „	232 25	232 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 50	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 75	163 25
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	126 —	125 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	107 75	107 50
„ Wied.... 80	131 50	131 —
Borysław. Petrol.... 200	— —	— —
Forstprodukte...... 200	33 —	32 —
Hotel Wied........ 200	236 —	234 —
Inneberg hut...... 100	142 2.	141 75
Masz. cegiel. wied... 200	57 —	54 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	89 —	88 50
Schlöglmühle Pap... 80	96 50	95 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 50
„ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2 %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred.... 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp.... 6%	89 —	88 50
„ Bank. Włoś.... 6%	90 75	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a.. 5%	89 10	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5 1/2	92 25	91 75
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5 1/2 %	89 25	88 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 10	92 90
Böhm. Nordbahn 5% „	101 70	101 40
„ Westbahn 5% „	— —	93 50
Elisabeth....... 5% „	95 50	95 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 75	105 25
Franz. Josef „ 5% „	100 25	100 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 75
„ 1871. III. „ 5% „	98 40	98 20
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 50	92 20
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	79 50	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	90 —	89 —
„ III. 1868 „ 5% „	84 80	84 60
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 —	— —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 15	100 —
Rudolfbahn „ 5% „	90 80	90 60
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 1
Staatsbahn 500 fr. szt	136 25	135 75
Südbahn (Lombardy) „	111 75	111 25
„ złr. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 ..
Theissbahn...... 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 50	88 25
„ Nrdost 300 5% „	87 —	86 80
„ Ostbhn 300 5% „	87 30	87 10
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3 1/2 %	98 90	98 75
Hamburg „ 2 1/2 „	86 80	86 70
Londyn „ 2 „	117 —	116 80
Paryż „ 5 „	45 25	45 20
Monety:		
Dukat ważny.......	5 57	5 56
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.	9 28	9 27
Srebro..........	116 75	116 50
Talar pruski........	174 75	174 50
LWÓW, 28 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	126 50	124 —
„ „ krajow. 80	84 —	— —
Listy zast. galic....5%	84 —	83 50
„ „ „ ...4%	74 30	73 75
„ „ banku hip. 6%	89 —	88 70
„ „ włościan 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 30	75 85
Półimperjał ros.	9 57	9 42
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 61	1 59
WARSZAWA, 25 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 31	7 29
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 95	85 65
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 85	92 55
Akcje kol. war. z.-wied.	— —	91 50
„ „ warsz.-bydg.	67 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 50
Listy zast. serji 1.. 4%	88 80	88 30
„ „ 2.. 4%	87 80	87 30
kupon ubiegły	1 7.	— —
„ nowe... 5%	88 50	88 10
kupon ubiegły	2 12	— —
„ likwidacyjne... 4%	74 24	73 90
kupon ubiegły	1 93	— —
BERLIN d. 28 listopada.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7 1/2 %	—	43 1/2

Nr. 14.476.

WEZWANIE.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi uchwalił nagłość budowy około ośmdziesięciu mil dróg, za krajowe uznać się mających, których studya będą rozpoczęte z wiosną 1872. Inżynierowie ukwalifikowani, którzyby życzyli sobie zająć się trasowaniem, a następnie sporządzeniem projektów dla tych dróg, zechcą wnieść podania do Wydziału krajowego we Lwowie **najdaléj do 1-go stycznia 1872** załączając oryginały lub wierzytelne odpisy posiadanych dokumentów, wyjaśniających ich kwalifikacyę. Każdy inżynier wyrazi w podaniu zobowiązanie stawienia się we Lwowie **na dzień 15-go marca 1872 r.**, jeżeli zostanie przez Wydział krajowy wezwanym.

Warunki, na jakich mogą być Inżynierowie przyjęci, są następujące:

a) Wynagrodzenie 100 złr. miesięcznie w ciągu sześciu do siedmiu miesięcy; mniéj-więcéj połowę tego czasu na gruncie, drugą zaś połowę we Lwowie Inżynier spędzić będzie obowiązany.

b) Inżynierowie potrzebni następnie do prowadzenia budowy tych dróg będą wybrani z liczby Inżynierów trasujących, którzy umiejętnie i sumiennie wywiążą się ze swego zadania. 2451(1-3)

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów, d. 3 listopada 1871.

Ostrzeżenie.

Niżéj podpisany oświadczam publicznie niniejszém, iż żadnych weksli z moim podpisem wystawionych nie akceptuję i takowych nie wypłacam.

Kraków d. 24 listopada 1871 r.

2493(1-3) **Edmund Kromer.**

W BIURZE ZLECEŃ

A. P. ŚWIERCZEWSKIEGO i Spółka

ulica Szewska, Nr. 207,

ulokowano do sprzedaży następujące przedmioty: **karetę** zupełnie nową z fabryki Lohnera w Wiedniu — **3 krzesła i karło** rzeźbione **antique**—**toaletę** damską wielką, starą maszynę do szatkowania kapusty i buraków. Przedmioty te oglądać można codziennie. (2502)

Na sprzedaż

miasteczko 2497(1-3)

CIESZANOW

siedziba urzędu i sądu powiatowego z przyległemi wsiami: **Nowesioło, Wulka i Chotylub** w dawnym obwodzie Żółkiewskim położone — zawierające w trzech folwarkach około 5594 morgów obszaru, mianowicie: 1471 morgów ornego pola, 3274 morgów lasu wysokopiennego, 377 morgów łąk, 448 morgów pastwisk i 23 morgów pod budynkami i ogrodami. —

Bliższéj wiadomości udziela Wny Konstanty Rojowski w Cieszanowie lub kancelarya Wgo adwokata Śmiałowskiego we Lwowie pod Nr. 20, ulica Jagiellońska (dawniejsza Pojezuicka).

KUMYSARNIA

w Krakowie przy ul. Wolskiéj Nr. 68.

wyrabia codziennie

świeży kumys

inaczéj zwany winem mlecznem. — Lek ten zalecany powszechnie przez lekarzy, wyrabia p. **Jodłowski** według ulepszonych przepisów pod nadzorem lekarskim Drów: **Grabowskiego i Lutostańskiego.**

Kumysu dostać można za poprzedniem zamówieniem w samym zakładzie w aptece Dra med. **Sawiczewskiego** i w składzie p. **M. Dworskiego** w Rynku Głównym, oraz w aptece p. **Krokiewicza** na Stradomiu.

Cena butelki szampańskiéj **50** kr. — pół butelki **30** kr. — Zastaw na butelkę **10** kr. Cena krunika **50** kr.

Zakład rozsyła **kumys** na zamowienia zamiejscowe franco przesyłane za pobraniem pocztowém lub za nadesłaniem należytości w gotówce. Za opakowanie 6 butelek dolicza się **50** kr. 2494(1-3)

Prof. Dr. Wagner'a

WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj** i **białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisłą tajemnicę 2422(6-?)

J. L. Holz
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

Poszukuje się piwnicy w Krakowie na

LODOWNIĘ.

Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju".
2498(1-3)

Nader ważne dla

cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz
2421(6-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**



Na skutek zgłaszania się do nas osób interesowanych o pośrednictwo w kupnie **majętności** w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém — mamy zaszczyt uprzejmie prosić Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych Panów właścicieli, iżby w razie chęci sprzedania swych majętności ziemskich, zechcieli nam nadesłać **franco** szczegółowe opisy tychże pod adresem:

BIURO ZLECEŃ
A. P. ŚWIERCZEWSKIEGO i SPÓŁKI
2501(1-2) w Krakowie, ulica Szewska Nr. 207.

ADMINISTRACYA

Browaru Piwnego w Wojniczu

zawiadamia,

że z powodu znacznego podrożenia produktów do wyrobu piwa służących, a mianowicie: jęczmienia, chmielu i węgla, zmuszoną jest podnieść ceny piwa na wiadrze po 1 złr. w. a. 2499(1-3)

DOM KOMISOWO-HANDLOWY
JAKÓBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 70.



SKŁAD KOMISOWY

mebli żelaznych wszelkiego gatunku, wag dziesiętnych i balansowych.

JEDYNY SKŁAD na KRAKÓW i GALICYĘ

prawdziwych amerykańskich

MASZYN do SZYCIA

z fabryki

ELIASZA HOWE
w Nowym Jorku.



ELIAS HOWE JR. INVENTOR & MAKER NEW YORK U.S.A.

SKŁAD KOMISOWY

kas ogniotrwałych

z c. k. uprzyw. fabryki

POLZER & STERN w WIEDNIU.

GŁÓWNY SKŁAD

najsłynniéjszych farmaceutycznych i przemysłowych przedmiotów.

AJENCJA i POŚREDNICZENIE

przy wszelkich interesach prywatnych i handlowych. 2478(2-24)

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić **pp. właścicieli aptek**, iż jest w możności dostarczać pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie

produkta farmaceutyczne, specyfiki lekarskie, narzędzia chirurgiczne, wyroby kauczukowe itp.

oraz staraniem jego będzie wypełniać z największą skrupulatnością wszystkie inne polecenia.

JULIAN MIANOWSKI

2462(2-14) Paryż — 24 rue des Ecoles 24.

PIERWSZE DZIWO PRZYRODY
mężczyzna i kobieta w jednéj osobie, żyjący,

co najznakomitsi profesorowie uznali za nadzwyczaj ciekawą rzecz.

Widzieć można codzień od godziny 10 zrana do godz. 7 wieczór w hotelu pod „białym Orłem" przy ulicy Floryańskiéj w pokoju Nr. 5.

Wynagrodzenie 1 złr. w. a.

Wstęp tylko dla dorosłych.

Najnowsze wynalazki w chemii.

Cebulka, pewny środek, by w 14 dniach mieć piękną brodę w miejscach niezarośniętych.— Poręczenie jest tak pewne, że zwraca się pieniądze, gdyby nie było skutku. — Paczka cebulek kosztuje tylko 70 cent.

Meluzyna, środek pewny, by w 8 dniach pozbyć się na zawsze piegów, ostud, blizn ospowych itd. — 1 oryginalna paczka meluzyny wraz z opisem użycia 70 cent. — **Amoryda**, jedyny dotąd środek, jeżeli kto chce mieć natychmiast białe ręce, z poręczeniem, opisem użycia, flakon 50 ct.

W 3 minutach białe zęby aż się lśnią. — Najlepszy środek na zęby: czarne zęby są w 3ch min. lśniąco białe i czyste, kamień i niemiły zapach znikają natychmiast. 1 karton 30 ct.

Olejek orzechowy Dra Remarka w Kopenhadze, z zielonych łupinek orzechowych wyciśnięty sprawia, iż jasne włosy ciemnieją w najkrótszym czasie. — 1 flakon 25 cent.

Lakier do mebli, 1 flakon 35 cent. wystarczy na meble w całym pokoju i zastąpi wszelkie politurowanie.

Balsam na włosy, wynalazek nader ważny, zbadano prawo, według którego rosną włosy.— Dr. **Wackersons** w Londynie wynalazł balsam na włosy, którego skutek niepojęty, przeszkadza wypadaniu włosów, a sprawia to, że na łysinie wyrośnie bujny włos i 7-letnim dzieciom już piękna broda. — Uprasza się usilnie Publiczność, żeby wynalazku tego nie uważała za tak zwykłe jarmarczne krzykactwo. — Dra **Wackersons'a** balsam na włosy z opakowaniem i dokładnym opisem użycia po 1 fl. 50 ct. i 3 fl. 25 ct.

Cud najnowszych czasów, jestto **anodynowa woda do ust**, za pomocą któréj otrzymuje się zdrowe zęby i usuwa niemiły zapach z ust. 1 flaszka 30 kr.

Niezrównany kędzierzawiący balsam Euline, który w 5 minutach robi loki. 1 flakon 75 ct.

Eskimo-eter, który w 24 godzinach niezawodnie goi wszelkie odmrożenie na rękach, nogach i w twarzy, 1 flakon 45 cent.

Paryska woda do wywabiania wszelkich plam z każdéj materyi, bynajmniéj nie szkodliwa i nie pozostawiająca najmniejszego śladu. 1 flakon 30 ct.

Maść do farbowania włosów, zamienia siwe, jasne lub czerwone włosy na ciemne lub czarne. Maść ta przyrządzona z ziół, wcale nie szkodzi. Kosztuje 70 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów 40 cent.

Elektryczne pierścienie, niezawodny środek na gościec i reumatyzm, z poręczeniem. — 65 ct.

Eter do kadzenia w salonach, napełnia salon lub pokój najprzyjemniejszą eteryczną wonią i jest dla każdego niezbędną. 1 flakon 40 cent. — 15 cent. — 10 ct.

Płyn Fenylidl'a sprawia, iż nafta nie jest niebezpieczną, a gdy się pali, napełnia pokój najprzyjemniejszą wonią. 1 flakon z wskazówką użycia wystarczający na 3 miesiące, 90 ct.

Powyższe przedmioty po znacznie zniżonéj cenie i jedynie prawdziwe dostać można w podpisanym składzie.

Cenniki wszelkich na składzie znajdujących się przedmiotów, przesyła się darmo i franco.

I. Wiener
Weltausstellungs-Bazar
von
ENGEL & KRAMER,
Wien, Kärntnerring 6,
2487(1-3) vis-à-vis vom Grand Hôtel.

!Dotąd niezrównany!

ces. król. prawdziwy **DORSCH** wył. uprz. oczyszczony

OLEJ WĄTROBIANY
2284(1-16)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie, itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.** albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu: Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, między któremi są następujące: w **Krakowie** u pp. aptekarzy: Flor. Sawiczewskiego, Fortunata Gralewskiego, M. Skalskiego, J. Trauczyńskiego, A. Alexandrowicza i u p. J. N. Waltera kupca.— w **Biale** u p. Erycha Kéler apt., E. Pongratz Syna kupca — w **Bochni** u p. Franciszka Reiss apt. — w **Brodach** u p. M. S. Franzosa, kupca — w **Brzeżanach** u pp. Emanuela Mörl, J. Marguliesa kupca — w **Buczaczu** u pp. Kercel i Jezewsby, Franciszka Popowics'a kupc. — w **Czerniowcach** u pp. C. v. Alth, Franc. Krzyżanowskiego aptek. i u pp. Ignac. Schnircha, N. Agopsowicza, Braci Tabakar, Stefanowicza i Assakiewicza, Szymona Merdingera, W. Augustynowicza, kupc. — w **Czortkowie** u pp. Ludw. Noss, wdow. apt. i Markusa Brennholz kupca — w **Horodence** u p. Juliana Neuburg aptekarza i S. B. Offenberger kupca — w **Jałrosławiu** u p. Grossfeln i Wahrhaftig kupca — w **Jaworowie** u p. Władysława Lachowicza apt. — w **Kołomyi** u p. M. Bolchewor, Samuel Hermann, Dawid Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes kupców — w **Kossowie** u p. Kamila Mordko, kupca — w **Krakowcu** u p. Edwarda Kiernika apt. — we **Lwowie** u pp. S. Ruckera, Ad. Berlinera apt. i pp. A. Horna, Markiewicza & Wojczyńskiego, J. F. Klein wdowy i Rissler'a kupców — w **Monasterzyskach** u p. Lipschütz kupca — w **Mościskach** u p. Samuela Eisenberg kupca — w **Nadwornéj** u p. Taube Griffel kupca — w **Nowym Sączu** u p. S. Lichtmann, kupca — w **Oświecimiu** u p. Grzezickiego apt. — w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego kupca — w **Rozwadowie** u pp. Süssel Kartagener'a, Leizera Storcha kupców — w **Rzeszowie** u pp. J. Sebaitter & Comp. kupców — w **Samborze** u p. Antoniego Kromera kupca — w **Stryju** u pp. Emeryka Boberskiego, D. J. Nussenblatt & Com. kupców — w **Tarnowie** u pp. Sary Wolf Synów kupców.

DER BILLIGKEIT * WUNDER

Nie do uwierzenia,
jednak prawda,

że

po tak śmiesznie niskich cenach

sprzedaje się

następujące uregulowane zegarki.

TYLKO

- **10** fl. prawdziwie angielski srebrny zégarek cylinder z kryształ. szkłem, z łańcuszk. z prawdziw. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém; lepsze fl. 12, 14.
- **19.50** prawdziwy angielski w ogniu złocony srebny chronometer z dwiema kopert. najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z złota talmi, medalionem i pismem porecz.
- **15.50** prawdziwe angielski, najmocniéj złocony w ogniu srebrny chronometer z jedną kopertą, łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém.
- **14** prawdziwy angielski cylinder z prawdziwego złota talmi, najnowszy z dwoma kryształow. szkłami, przez co widzieć można zamknięty przyrząd, z łańcuszk. z złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **14** zegarek z złota talmi, z dwoma kopertami, savonette, z sprężynką odskak., krysz. szkłami, przyrządem z niklu, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **17** prawdziwy angielski srebrny anker z kryształ. szkiełkiem, najpiękniejszém rytow. łańcuszkiem, medalionem, pismem poręczającém, lepsze fl. 19, 21, 24.
- **15** lub **18** bardzo mały zegarek damski, z prawdziw. srebra, pozłacany prawdziwie z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi, kutasikiem i pismem porecz.
- **14** srebrny cylinder z odskak. sprężynką i mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem porecz.; lepsze fl. 15, 17.
- **22** srebrny remontoir bez kluczyka nakręcany, z łańcuszk. z złota lalmi i medalion.
- **24, 26, 28** fl. złoty zegar. damski z łańcuszk. z złota talmi, medal. i pism. porecz.
- **35, 40, 45** fl. ankier z złota Nr. 3 z łańcuszkiem z złota talmi.
- **45, 50, 55** fl. ankier z złota Nr. 3 z kryształowém szkłem i łańcuszk. z złota talmi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie fl. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 6, 7. długie fl. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6.45.

Za gotówkę lub wypłatę w urzędzie pocztowym uskutecznia się w 24 godzinach każde zamówienie. — Jeśli się towar nie podoba, zamienia się go najchętniéj na inny. — **Nieuregulowany zegarek** tańszy o 2 fl. — Cenniki darmo.

Dla zegarmistrzów i kupczących zegarami

jest wielki skład zegarków wszelkiego gatunku w zapasie; tylko dla tego można tanio sprzedawać zegarki, że się je otrzymuje **z pierwszéj ręki W Anglii i jest na nie wielki odbyt.**

N. Glattau's
Erstes Wiener Uhren-Etablissement,
2341(7-12) Kärntnerstrasse, Nr. 51, Palais Todesco.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keller & Alt w Wiedniu. — Wien, Wieden. Hauptstrasse II.

SUKNIE MĘZKIE
PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12**, daleko lepszy **złr. 18.**	Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18**, nader dobry **złr. 26.**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18**, z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40**, z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie wigoniowe surduty z zarękawkami **złr. 14**, z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	Z kapturem **Podróżna Gunia** dobrze watowane **złr. 14**, z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8**, najlepsze **złr. 14.**	Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45**, z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

W Gracu
Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(13-40)

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco.** — **Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.